

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5.-
z dostawą do domu . . . zł. 5.30

na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 5.30
za granicą . . . zł. 9.00

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji:

20 gr.

wychodzi codziennie rano

Słowo Polskie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w swytkich ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanem i w nek. gr. 40, w kronice, repertuar, dla gospodarzy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zmniejszenie o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzydzielnicowej 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Finale.

A więc po dwumiesięcznych zamachach na dobry teatr miejski we Lwowie dobiegliśmy do finału skandalicznego preludjum. Umowa z pp. Barwińskim i Zaremą oddająca im teatr miejski w dzierżawę została podpisana. Jest to początek końca i klęski teatru miejskiego we Lwowie.

Lwów zawstydzony spuścił głowę i milczy apatycznie. Jeno „Dziennik Ludowy“, stara się, jak może, porykiwać radośnie i gębuje, jakby tu chodziło o Kasę Chorych, albo inne socjalistyczne latyfundje. Za kwalifikacje p. Barwińskiego i sp. wystarczają do urządzenia galówki na 1 maja, nikt nigdy nie podawał w wątpliwość.

Zestawmy wszystko, co się stało ostatnio, w imię ratowania i sanowania budżetu teatralnego.

Oto usunięto w niesłychany sposób dyrektora Trzcíńskiego, który kilkoma przedstawieniami ubiegłego sezonu przypomniał najlepsze czasy teatru lwowskiego i sprowadził na widownię kulturalną publiczność. Zarzucono zarząd własny teatru.

Uzyskano natomiast:

a) system dzierżawny, wnoszący do obecnych urzędów wiele nieprzewidywanych zmian dla majątku miasta niekorzystnych,

b) spółkę dyrektorską: p. Barwińskiego, którego z westchnieniem ulgi pożegnano przed rokiem i p. Zaremą, który zapragnął swoją szkołę śpiewu, przenieść z ul. Romanowicza do Teatru Wielkiego.

c) jeden jedyny teatr, w którym jak przed laty, żyć mają w konkubinacie dramat, opera i operetka. Dramat razem z farsą i popołudniowymi przedstawieniami sobotnimi dla młodzieży ma zająć zaledwie jedną trzecią ogólnej liczby przedstawień. Bedzie żył, ponieważ wybitniejsze siły aktorskie opuściły Lwów, jak już z dotychczasowych widać zapowiedzi, atrakcjami przelotnych występów zamieszcowych gwiazd. Operetka lwowska posiada najlepszy wyrobiony ensemble: ona też weźmie górę. Opery, cierpiące we Lwowie na uwiad starczy i sztucznie podtrzymywanej, operetkowa orkiestra i uczniowie p. Zaremy nie uratują. W tej sytuacji Teatr Wielki stanie się pod każdym względem — teatrem operetkowym.

Jaki zysk — zapyta teraz widz polski — z tej dobrowolnej destrukcji artystycznej? Jakie dochody z tego kładzenia sztuki teatralnej we Lwowie na obie łopatki?

Otóż za rujnowanie placówki kulturalnej płacić będzie magistrat rocznie 650.000 złotych! Nadto subwencjonować będzie miasto majątkiem swoim w postaci dekoracji i kostiumów, projektowane wyjazdy prowincjonalne zespołu teatralnego.

Piękny — czysty zysk! Intratna i wielce dla miasta korzystna dzierżawa! Komu i na co było potrzebne to całe ohydne postąpienie ze sztuką teatralną? To przefermowanie jej — ze stratą? Chyba kieszeniom dyrektorskiej spółki!

Lwów, wakacyjny, jak stwierdziliśmy, zubożał na wszystko. Zacierają ręce tylko właściciele kin. Publicz-

SYNDYKAT ZBOŻOWY

LWÓW, KOPERNIKA 20

POLECA DO SIEWU JESIENNEGO

PSZENICĘ ORYGINALNĄ

„PODOŁANKA“

OSTKĘ CZERWONĄ BARDZO PLENNĄ, WZĘSNA I ODPORNA, O BARDZO SZTYWNEJ SŁOMIE

Z FILJI HODOWLI ROŚLIN I GOSPODARSTW NASIENNYCH

BRACI KLESZCZYŃSKICH

w JABŁONOWIE ad KOPYCZYŃCE

HODOWLA TA, JAKO NAJBARDZIEJ WYSUNIĘTA NA WSCHÓD, USUWA POTRZEBĘ AKLIMATYZACJI.

ność, która w ubiegłym sezonie zaczęła z powrotem odwiedzać teatry, będzie miała w nadchodzącym wiele wieczorów wolnych.

Przed podpisaniem paktu Kelloga. Rachuby Stresemanna.

Londyn, 8 sierpnia. (AW.). Na wniosek premiera Baldwina król udzielił Chamberlainowi dwumiesięcznego urlopu wypoczynkowego, przyczem przez cały ten okres pełnić będzie obowiązki ministra lord Cushendun. Będzie on upoważniony do podpisania paktu Kelloga w dniu 27 sierpnia w Paryżu.

Paryż, 8 sierpnia. (AW.). Mimo bliskiego już terminu podpisania paktu Kelloga, co ma nastąpić już w dniu 27 sierpnia istnieje w dalszym ciągu wątpliwość, czy projektowany zjazd ministrów spraw zagranicznych państw sygnatariuszy paktu nastąpi, w szczególności zaś, czy przybędzie sekre-

tarz stanu Kellog oraz ministrowie Chamberlain i Stresemann.

Paryż, 8 sierpnia. (AW.). „Echo de Paris“ oświadcza dziś, iż nie jest wykluczone, że Stresemann nie przybędzie do Paryża i da się zastąpić przy podpisaniu paktu Kelloga przez jakiegoś wyższego urzędnika MS. zagr. Stresemann życzył sobie mianowicie, aby przed jego przyjazdem do Paryża, Francja zgodziła się na rychlejsze opró żnienie Nadrenji. Stanowisko Francji nie uległo jednak w tej sprawie najmniejszej zmianie. „Echo de Paris“ oświadcza, że Stresemann, popełniłby wielki błąd polityczny, gdyby istotnie porzucił zamiar przyjazdu do Paryża.

Francuskie warunki ewakuacji Nadrenji.

Wywiad z mężem zaufania Poincarego.

Wiedeń, 8 sierpnia (AW.). W kołach politycznych żywo jest omawiane opublikowane dziś wywiad z ministrem Troquerem, który uchodzi za męża zaufania Poincarego. Minister oświadczył się za opuszczeniem okupowanych ziem nadreńskich ale z tem zastrzeżeniem, że Francja za szybka w

tej kwestii służbę, otrzyma inne rekompensaty, między innymi: 1) uzyskanie pewności, że Niemcy także w Wschodzie mają tendencje pokojowe i wyjaśnienia w stosunku Niemiec wobec Polski, 2) zneutralizowanie strefy nadreńskiej, która należałoby poddać kontroli międzynarodowej.

Cwiczenia floty niemieckiej.

PANCERNIKI I TORPEDY, KIEROWANE FALAMI RADJOWEMI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 sierpnia (G.). Jak donoszą z Berlina prezydent Hindenburg udał się wczoraj do Kilonji, dawnego wojennego portu niemieckiego, gdzie z pokładu pancernika Schleswig - Holstein będzie się przypatrywał ćwiczeniom floty w strzelaniu.

W ćwiczeniach będzie brał udział pancernik Zaehring, który będzie kierowany z odległości falami radiowymi. Poza tem odbędzie się ćwiczenia w wypuszczaniu torped kierowanych falami radiowymi.

Konstytucja w robocie.

Warszawa w sierpniu.

Z relacji o przebiegu narad wewnątrz Bezparyjnego Bloku wynika wyraźnie, że zgłoszone projekty wykazują poza wspólnymi i identycznymi motywami rozbieżność tam, gdzie idzie o ustalenie źródła władzy wykonawczej.

Podczas gdy część rzeczoznawców od początku dyskusji ustrojowej wysunęła zasadę wzmocnienia władzy prezydenta to, obecnie okazuje się, że istnieją poglądy wedle których wzmocnienie władzy wykonawczej w państwie najłatwiej dokonałoby się poprzez nadanie nowych i daleko sięgających kompetencji drugiemu ciału parlamentarnemu, funkcjonującemu obok sejmu. Dzisiejszy senat przemieniliby się w radę stanu lub podobną instytucję i dzięki swemu składowi zapewniłaby ciągłość i trwałość władzy wykonawczej.

Naturalnie że można mówić w tej chwili tylko o wymianie zdań, nie mającej w dodatku charakteru obowiązującej charakterystycznej, że taki projekt wogóle się pojawił, świadczy on bowiem o pojawieniu się prądów nowych w koncepcjach Bezparyjnego Bloku. Oczywiście na samych konferencjach, o ile z relacji prasowych wnioskować można, największe wrażenie zrobiłoby projekty, które umiałyby wprowadzić zasadę silnego wzmocnienia władzy Głowy Państwa bez naruszenia wybitniejszego konstytucji dotąd obowiązującej. Powszechnie bowiem uważa się, że tem lepszą będzie zmiana ustroju im mniej wywola ściśle formalnych zmian przy pełnem wprowadzeniu nowej treści. Można nawet powiedzieć, że rezultaty dyskusji ustrojowej jak dotąd są następujące: a) projekt zmian konstytucyjnych przedstawi Blok Bezparyjny, b) zmiany ujęte będą w krótką formę kodyfikacyjną, c) istnieje tendencja do zmiany składu i kompetencji senatu, d) niema tendencji do zmiany sejmowej ordynacji wyborczej.

MOWA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO TRANSMITOWANA BEDZIE PRZEZ RADJO.

Wilno, 7 sierpnia. (PAT.). Wileńska radiostacja czyni jak się dowiadujemy wielkie przygotowania, aby jak najwiękšej liczbie osób uprzysiężnić przebieg uroczystości połączonych z VII. zjazdem Legionistów w dniu 12 sierpnia br.

Radiostacja ta transmitować będzie do Warszawy i wszystkich innych radiostacji polskich najważniejsze momenty niedzielnych uroczystości a mianowicie Mszę św. w Bazylice, pieśni chóralne w Katedrze, ceremonię poświęcenia sztandaru Związku Okręgowego Legionistów w Wilnie, przemówienie ks. biskupa Bandurskiego na placu przed Katedrą, oraz przemówienie Marszałka Piłsudskiego, które transmitowane będzie na całą Polskę. Dla Wileńian ustawionych będzie kilka megafonów.

Szczegóły lotu Idzikowskiego i Kubali.

Wywiad agencji Havasa z polskimi lotnikami.

Oporto. 8 sierpnia. (Specjalna służba PAT). Przedstawiciel agencji Havasa udał się w towarzystwie majora Idzikowskiego do szpitala wojskowego gdzie przebywa jeszcze major Kubala.

LOTNICY PRZYGOTOWUJĄ SPRĄWOZDANIE O LOCIE.

Zajęty on był pisanem na maszynie lewą ręką sprawozdania o locie. Lotnicy polscy złożyli wobec korespondenta wyrazy hołdu dla Francji i lotnictwa francuskiego za cenną pomoc jaką doznali w czasie przygotowań do raidu. Rana majora Kubali nie jest poważna, musi on jednak kilka dni wypocząć. Konsul polski w Oporcie zajął się załatwieniem różnych formalności związanych z wyjazdem lotników.

GOTOWI LECIEĆ NIEZWŁOCZNIE PO RAZ DRUGI.

Jak zaznacza przedstawiciel Havasa lotnicy są przygnębieni z powodu nieudania się przedsięwzięcia, gdyż mieli niezlomną nadzieję, że lot się powiedzie. Oświadczyli oni dalej, iż gotowi byłiby odlecieć niezwłocznie na podobnym aparacie, z decyzją jednak wstrzymują się do czasu przybycia konstruktora aparatu.

JAK URATOWANO LOTNIKÓW.

Lotnicy oświadczyli, że po całkowitej normalnym starcie w Le Bourget skierowali się ku Azorom. Pomyślny wiatr sprzyjał lotowi wprost na Nowy Jork. Lotnicy przelecieli już 3.000 kilometrów, gdy ustał dopływ oliwy. Nie mogąc w czasie lotu dokonać potrzebnej naprawy zawrócili oni do Europy. Coraz poważniejsze niedokładności w działaniu motoru groziły śmiercią.

Na szczęście lotnicy dostrzegli statek „Samos”, który ich wyratował. Pismo jakie rzucił lotnicy na pokład statku spadło u nóg kapitana, który miał ich niezwłocznie zabrać na pokład. Tymczasem samolot opadł na fale. Piloci widząc, że znajdują się w zbyt dużej odległości od parowca usiłowali ponownie paść w ruch motor, lecz przestał on nagle działać. Potryśnięty wiatr poderwał jednak aparat ratując w ten sposób lotników.

WYPADEK NASTĄPIŁ W SOBOTE W POŁUDNIE.

Zabranie aparatu połączone było z wielkimi trudnościami. Wypadek nastąpił dokładnie w sobotę w południe. Godzinę tę wskazywał zegarek majora Kubali, gdyż w tym momencie wskutek gwałtownego upadku stanął on.

Jesteśmy uratowani, mówili lotnicy, lecz nasze projekty są stracone. Jeszcze kilka godzin lotu a moglibyśmy dotrzeć do Nowej Ziemi. Jesteśmy przygnębieni. Na pokładzie parowca Samos przyjęto nas troskliwie i pocieszano.

Major Kubala upadł nieszczęśliwie i zranił się w prawe przedramię odłamkami szkła. Kapitan parowca Samos, zgodził się chętnie odwieźć lotników polskich do najbliższego portu.

Oporto. 8 sierpnia. (PAT). Lotnicy polscy opowiedzieli przedstawicielowi Havasa następujące szczegóły swego lotu:

START Z LE BOURGET.

Z Le Bourget wyiechaliśmy z silną wiarą w powodzenie naszej wyprawy. Przy starcie gdy aparat przebiegł około 500 m. wiatr pochylił go nieco, lecz major Idzikowski, który siedział przy motorze wyprostował go. W chwilę potem opuściliśmy ziemię. Po zatrzymaniu koła nad lotniskiem wznieśliśmy się odrazu na 400 metrów i

wzięliśmy niezwłocznie kierunek na wybrzeże w stronę Lorient. Pogoda

była szczególnie pomyślna. Motor funkcjonował sprawnie.

W DRODZE KU AZOROM.

Od wybrzeża wzięliśmy kierunek na Azory, gdyż sprzyjał nam wiatr północno-wschodni, co pozwalało nam oszczędzać motor. Wkroczyliśmy jednak w sferę gęstej mgły. Moglibyśmy byli przelecieć nad nią, wznosząc się na wysokość 500 m., lecz woleliśmy

my jednak wobec pomyślnej pogody lecieć na wysokości 50 m. W niedalekiej odległości od wybrzeża przelecieliśmy nad szalupą a następnie nad trzema parowcami. Później w przeciągu dziesięciu godzin nie spotkalimy już żadnego okrętu.

ZMIANA KIERUNKU.

W odległości około 800 mil od Azorów natrafiliśmy na pomyślny wiatr południowy, wobec czego postanowili-

śmy porzucić kierunek na Azory i lecieć wprost do Ameryki. Noc była jasna.

DEFEKT W MOTORZE.

Przelecieliśmy już około 300 km., gdy nagle spostrzegliśmy, że dopływ oliwy zmniejsza się. Sądziłyśmy, że jest to defekt przejściowy, lecz od motoru bił żar nie do zniesienia. Stwierdziliśmy niestety, że dopływ

oliwy odbywa się w złych warunkach. Naprawa w pełnym locie okazała się niemożliwa, niemniej mieliśmy nadzieję, że oszczędzając motor będziemy mogli kontynuować przelot, którego połowa była już za nami.

KONIECZNOŚĆ ZAWRÓCENIA Z DROGI.

Nieprawidłowe i coraz słabsze działanie motoru zmusiło nas ku naszemu ubolewaniu do powzięcia decyzji zawrócenia z drogi. Przez chwilę wahał się czy lecieć do Nowej Ziemi, czy na Azory, ostatecznie doszliśmy do przekonania, że najlepiej zawrócić chociaż pomyślna pogoda pozwalała mieć nadzieję dotarcia do N. Jorku. Liczne nieprawidłowości w motorze spowodowane brakiem oliwy uczyniły powrót trudny.

Udało się jednak oszczędzając mo-

tor przelecieć około 1500 km. lecz dalej lecieć było niemożliwe. Stanęło wówczas przed nami niebezpieczeństwo, że będziemy zmuszeni spaść na wodę z aparatem pozbawionym pływaków, który oczywiście poszedłby na dno, pociągając nas. Śmierć wydawała się nam niechybna. Byliśmy już gotowi wszystko poświęcić wobec niemożności dotarcia do Le Bourget lub jakiegokolwiek innego punktu ziemi, gdy w tem spostrzegliśmy parowiec Samos.

H. Konopacka o swym sukcesie na zawodach olimpijskich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 8 sierpnia (G.) Dziś powróciła do Warszawy mistrzyni w rzucie dyskiem, tryumfatorka olimpijska Halina Konopacka. „ABC” uzyskała z H. Konopacką wywiad:

Pierwsze dni pobytu w Amsterdamie — mówiła H. Konopacka, to była ciężka i intensywna praca przygotowawcza przed Olimpiadą. Przygotowania przed zawodami pochłaniały mi masę czasu, aż wreszcie nadszedł dzień, gdy stanęłam w szrankach olimpijskich. Miałam lekka trema. Gdy rzuciłam po raz ostatni, rzuciłam tak daleko, że byłam pewna zwycięstwa. A później potoczyło się wszystko w za-

wrotnem tempie. Owacjom i podziękowaniom nie było końca. Wszyscy byli tacy mili. Trochę może tylko Niemki zazdrościły mi sukcesu. Zato przeżycie sa Amerykanki.

— A jak prasa holenderska?

— Entuzjazmuje się pięknymi dobrymi wynikami. Chodziło przecie o sport a nie o mnie, chodziło o Polskę. W obecnej Olimpiadzie zajmujemy jedno z pierwszych miejsc w pierwszej dziesiątce a w następnej powinniśmy zająć jedno z pierwszych.

Tak przynajmniej mówili wybitni sportowcy i młwi zagraniczna prasa sportowa.

NIEBYWAŁE SZCZĘŚCIE!!!

W pierwszym dniu ciągnięcia IV. klasy Państw. Loterii Klasowej padły znów w najszczęśliwszej kolekturze w Polsce

„NADZIEJA”, LWÓW, SYKSTUSKA 6

DWIE WIELKIE WYGRANE:

1) Główna wygrana w kwocie
Zł. 80.000 na nr. 55075.

2) Wielka wygrana w kwocie
Zł. 10.000 na nr. 52833.

PISMO DO KAPITANA „SAMOS”.

Byliśmy wówczas w odległości 60 mil od przylądka Finistere. Parowiec Samos z powodu mgły panującej wzdłuż wybrzeży zmienił na szczęście dla nas kierunek drogi. Motor nasz pracował już minimalnie, udało nam się jednak przelecieć nad parowcem i rzucić pismo z prośbą do kapitana o wydanie zarządzeń celem zabrania nas

AMIOT U IDZIKOWSKIEGO I KUBALI.

Oporto. 8 sierpnia (PAT.) Przybył tu konstruktor aparatu lotników polskich Amiot w towarzystwie przedstawiciela firmy Loraine Dietrich. Na dworcu oczekiwał ich major Idzikowski i konsul Rzeczypospolitej.

Amiot i Idzikowski rzucili się sobie w objęcia i ucałowali się. Major Idzikowski miał łzy w oczach.

PIERWSZE SŁOWA POWITANIA.

Pierwsze jego słowa były: Pomimo radości z ocalenia niezmiernie nam przykro, że raid, który tak dobrze się zaczął skończył się nieszczęśliwie. Jakże byłibyśmy wzruszeni, gdybyśmy przybyli do Nowego Jorku na aparacie i motorze francuskiej konstrukcji.

Następnie Amiot, Idzikowski i przedstawiciel firmy Loraine Dietrich odwiedzili majora Kubalę znajdującego się w szpitalu, lecz którego stan zdrowia jest zadowalający. Amiot zwrócił się do majora Kubali ze słowami otuchy i złożył mu powinszowania z powodu szczęśliwego ocalenia.

SAMOLOT NIE CAŁKIEM ZNISZCZONY.

Ze szpitala udano się do portu w celu zbadania samolotu, który znajduje się w stanie opłakanym, lecz nie całkowicie zniszczonym. Dalsze badanie aparatu odbędzie się w dniu dzisiejszym. Samolot po zdemontowaniu i załadunku na parowiec przewieziony zostanie do Havru a następnie do Paryża.

Lotnicy oświadczyli, iż w chwili gdy wpadli do Oceanu mieli jeszcze w rezerwoarach około 2000 litrów benzyny i zapas oliwy wystarczający dla dokonania lotu do kontynentu.

AMIOT GOTÓW ZBUDOWAĆ DRUGI APARAT.

Majorowie Kubala i Idzikowski w towarzystwie p. Amiot udadza się we czwartek do Paryża ekspresem południowym. Lotnicy polscy otrzymali z różnych stron świata wielką ilość depesz z wyrazami sympatii. Konstruktor p. Amiot oświadczył, iż gotów jest zbudować drugi aparat.

Przy cierpieniach hemoroidalnych, obstrukcji, popękaniach kiszki grubej, owrzodzeniach, krwawieniu w kiszce, parciu na moc, bólu w brzuchu, ucisku w pierśsiach, niepokoju w sercu, zawrotach głowy, stosowanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa sprawia zawsze przyjemną ulgę, a niekiedy i zupełne wyleczenie. Specjaliści chorób wewnętrznych zalecają takim chorym pić codziennie rano i wieczór po pół szklanki wody Franciszka Józefa. 7375

POGODA WE CZWARTEK.

Warszawa. 8-go sierpnia. (Tel. wł.). Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 9 bm. Przeważnie pochmurno i dżdżysto. Temperatura bez znacznych zmian. Słabe na północy, umiarkowane na zachodzie kraju wiatry zachodnie.

2 Olimpiady amsterdamskiej.

Amsterdam, 7 sierpnia (PAT.) Specjalna służba PAT. z Olimpiady. Dzisiaj odbyły się pływackie przedbiegi biegu 100 m. na wznak. Urządzono 5 przedbiegów, których zwycięzcy zostali Kojac (Stany Zjedn.) w czasie 1 min. 09/10 sek., Laufer (St. Zjedn.) 1 min. 12/8 sek., Boats (Australia) 1 min. 17 sek., Kneppers (Niemcy) 1 min. 14 sek. i Wyatt (St. Zjedn.) 1 min. 14 sek. Kojac startujący w pierwszym przedbiegu z czasem 1 min. 09/10 sek., ustanowił nowy rekord światowy i olimpijski.

Dalej odbyły się półfinały biegu 200 m. stylem klasycznym dla panów. — Pierwszy półfinał: Pierwsze miejsce zajął Tsuruta (Japonia) 2 min. 49/2 sek. Rekord światowy pobity. Drugi Spence (Kanada), trzeci Idefonso (Filipiny). W drugim półfinale pierwsze miejsce zajął Radmacher (Niemcy) 2 min. 55/6 sek., drugi Harling (Szwecja), trzeci Siestas (Niemcy).

Dalej odbyły się 4 przedbiegi w biegu 200 m. stylem klasycznym dla pań. W pierwszym przedbiegu pierwsze miejsce zajęła Schrader (Niemcy) 3 min. 11/6 sek. Rekord światowy pobity. Druga była Geraghty (St. Zjedn.) 3 min. 11/8 sek., trzecia Hazelius (Szwecja) 3 min. 21/6 sek.

NA POŁOWIE DROGI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 sierpnia (G.) Dzisiejsze dzienniki popołudniowe w następujący sposób komentują depesze, wysłane przez Kubale i Idzikowskiego do komitetu przywiecia w Nowym Jorku:

Lotnicy nasi zaznaczyli w depeszy, że zmuszeni byli do powrotu z połowy drogi przebytej do 41 st. szerokości północnej i 34 st. długości zachodniej. Otóż, według ścisłych obliczeń okazuje się, że od punktu 41 st. szerokości półn. i 34 st. długości zach. do najbliższego punktu na Azorach w linii prostej jest około 600 km., do Nowego Jorku 3500 km., do Paryża zaś 3200 km. Okazuje się więc, że lotnicy nasi przebyli istotnie prawie połowę drogi do Nowego Jorku, a więc razem z drogą powrotną przelecieli nad oceanem przestrzeń tak dużą, jaka dzieli Amerykę od Europy.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ W RADOMIU.

Warszawa, 7 sierpnia (AW.) Dzisiaj w południe przybył ze Spawy do Radomia p. Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki w towarzystwie p. wojewody kieleckiego Korsaka.

Prezydent przybył do Radomia w celu zapoznania się z pracami inwestycyjnymi.

ZJAZD CZECHOSŁOWACKICH STO- WARZYSZEN KATOLICKICH.

Praga, 7 sierpnia (PAT.) Z racji 10-ciolecia istnienia republiki czechosłowackiej odbył się w Przerowie uroczysty manifestacyjny zjazd stowarzyszeń katolickich, w czasie którego wygłosił przemówienie ks. Hlinka. W przemówieniu tem oświadczył mówca, iż stosunki układały się w ten sposób, że katolicy państwa czechosłowackiego powinni utworzyć jednolity front.

Prasa określa przemówienie ks. Hlinki jako rozpoczęcie akcji w kierunku połączenia obu obozów katolickich. Ks. Hlinka spodziewa się, że akcja jego spotka się z powodzeniem dzięki opozycji w łonie partii ludowców czeskich.

ARESZTOWANIA W MEKSYKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 sierpnia (G.) Jak donoszą z Meksyku aresztowano tam Carlosa Castro, obwinionego o współudział w zamordowaniu prezydenta Obregona. Castro oddał się dobrowolnie w ręce policji.

Napreżona sytuacja w Jugosławii. Zamordowanie Ristowicza zaostrza konflikty.

Wiedeń, 7 sierpnia (PAT.) Wedle doniesień dzienników z Białogrodu, uwaga wszystkich kół politycznych skierowana jest obecnie w stronę Zagrzebia, ponieważ ewentualna śmierć Stefana Radicza w chwili obecnej mogłaby mieć bardzo brzemienne skutki.

Rozłam pomiędzy Białogrodem i Zagrzebiem zaostrzył się z powodu niedzielnej zbrodni. Rząd jest zdecydowany utrzymać spokój i porządek wszelkimi środkami. W kołach rządowych panuje przekonanie, że w razie wyzdrowienia Radicza nie nie stałoby na drodze do porozumienia.

Wiedeń, 7 sierpnia (PAT.) Dzienniki donoszą z Zagrzebia, że w ciągu wczorajszego dnia przeprowadzono dalszych kilka aresztowań w związku z zamordowaniem Ristowicza. Zwłoki jego zostały wczoraj przewiezione z Zagrzebia do Białogrodu, gdzie odbędzie się pogrzeb na koszt syndykatu dziennikarzy jugosłowiańskich.

Wiedeń, 7 sierpnia (PAT.) Wedle o-

statnich wiadomości, w stanie zdrowia Radicza nastąpiło małe polepszenie.

Wiedeń, 7 sierpnia (PAT.) Wedle doniesień z Zagrzebia, dziś o godz. 2 rano do ogrodu willi Stefana Radicza wtargnęło dwóch nieznanych osobników, którzy na widok śledzących ich detektywów zbiegli. Panuje przekonanie, że osobnicy ci zamierzali dokonać zamachu na Radicza.

Białogrod, 7 sierpnia (AW.) Prasa z zaniepokojeniem omawia wczorajsze morderstwo Ristowicza konstatując, iż było ono nowym aktem, wyznaczającym krwawy szlak w stosunkach serbsko - chorwackich. Gazeta „Jedinstvo” której redaktorem był Ristowicz prowadziła oddawna żąrtat kampanię przeciwko Chorwatom. Między innymi Ristowicz opublikował artykuł podżegający do morderstwa Radicza i Pribećwicza, gdyż jak długo oni żyją Jugosławia nie znajdzie spokoju. Niektóre pisma chorwackie starały się pośrednio usprawiedliwić mord.

PREZYDENT SKUPCZYNINY ZGŁASZA DYMISJE.

Białogrod, 7 sierpnia (AW.) Prezydent Skupczyny M. Perić w krótkim czasie zgłosi swą dymisję z zajmowanego przez siebie stanowiska na skutek tego, że deputowani chłopscy i grupa

niemiecka, do tej pory popierająca radykałów serbskich, zamierzają powstrzymać się od udziału w obradach izby.

— 6 —

Zabiegi o powrót Hiszpanji do Ligi Nar.

Genewa, 7 sierpnia (PAT.) Sekretarz generalny Ligi Narodów otrzymał od rządów angielskiego, francuskiego i niemieckiego depesze proponujące powstawienie na porządku dziennym obrad najbliższej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów sprawy utrzymania w mocy na rok 1928 w drodze wyjątku postano-

wień przejściowych do przewidywanych w dniu 15 września 1926 przepisów dotyczących wyboru niestających członków Rady Ligi. Powyższa propozycja ma na celu ułatwienie powrotu Hiszpanji do Ligi Narodów i przyznanie jej półstałego miejsca w Radzie.

— 6 —

Kellog w kłopotliwej sytuacji. Jak uniknąć spotkania się z Cziczereinem?

Berlin, 7 sierpnia (PAT.) „Voss. Ztg.” donosi z Nowego Jorku, że żądanie Sowietów, aby przedstawiciel Rosji dopuszczony został wspólnie z ministrami spraw zagranicznych zaproszonych do Paryża do uroczystego podpisania paktu antywojennego, wywołało w amerykańskim departamencie stanu wielkie zakłopotanie.

Rząd waszyngtoński daży wprowadzić do pozyskania wszystkich państw, bez różnicy dla paktu antywojennego, nie życzy sobie jednak, aby sowiecki komisarz spraw zagranicznych Cziczerein brał udział w ceremonii podpisania paktu w Paryżu. W razie zaproszenia Cziczereina do Paryża, musiałoby dojść

do spotkania osobistego między nim i Kellogiem.

Waszyngtoński departament stanu nie żądał w tej sprawie dotychczas zdecydowanego stanowiska. Niemniej jednak, jak podkreśla „Voss. Ztg.”, pewne wyrażenia świadczą, że rząd waszyngtoński będzie próbował przejść do porządku dziennego nad żądaniem Sowietów przez wystąpienie z deklaracją, podkreślającą, że przedstawiciele wszystkich niemal państw akredytowanych przy rządzie amerykańskim, zgłosili w imieniu swych rządów wnioski o dopuszczenie do podpisania paktu w charakterze sygnatariuszy że jednakowoż wnioski te będą musiały być odrzucone.

Marsz szlakiem kadrówki.

Jedrzejów, 7 sierpnia (PAT.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej zapowiedział na jutro swój przyjazd do Kielc na zakończenie marszu szlakiem Kadrówki, aby osobiście pogratulować zwycięstwa pierwszym drużynom. — Jest to dowodem wielkiego znaczenia jakie przywiązuje Głowa Państwa do zawodów marszowych, stanowiących

jedną z głównych podstaw przysposobienia wojskowego młodzieży.

Jedrzejów, 7 sierpnia (PAT.) O godz. 4 rano wyruszyło z Miechowa 59 zespołów marszowych, przy czym odnaszczowały w odwrotnej kolejności w kilkunastu minutach odstępach.

Jako pierwszy wyruszył 21 pp. (Warszawa). Pułk ten w szybkim tempie

wkrótce tak dalece oddali się od pozostałych, że nawet jeden z czterech pułków nie mógł go dogonić. Również świetnie idzie 5 p. Legionów, który wyruszył ostatni, a do Jedrzejowa wkroczył jako jeden z pierwszych. W porównaniu z dniem wczorajszym poprawił się 36 pp. (Warszawa), 33 pp. z Łomży i 40 pp. ze Lwowa, trzymając się cały czas razem i razem przybawiając do mety. Na czele Strzelców wybił się zespół Lublina, a za nim Lwowa, Warszawy (Śródmieście), za nim dopiero z Grodna, Limanowy, Piotrkowa, Łodzi, Przemyśla, Warszawy — Powazki itd. Ogólny entuzjazm wzbudził 8 pp. Legionów, którego dowódca zwichnął sobie wczoraj nogę. Zespół jednak marszu nie przerwał, niosąc swego oficera. Podziwiać należy wytrzymałość i formę zespołu, który nie traci tempa.

Na odcinku Miechów — Jedrzejów przybył pierwszy 21 pp. Warszawa, w czasie 4 godz. 19 min. 15 sek., drugi 5 pp. Leg. (4 godz. 30 min. 36 sek.), trzeci 49 pp. (Kołomyja) 4 godz. 31 min. 41 sek., czwarty 30 pp. (Łomża) 4 godz. 31 min. 35 sek., piąty 40 pp. (Lwów) 4 godz. 32 min. 11 sek. itd.

Ogółem ukończyło marsz 53 zespołów.

POGŁOSKI O KONCENTRACJI WOJSK WŁOSKICH NA GRANICY S. H. S.

Białogrod, 7 sierpnia (AW.) Według informacji „Politiki” Włosi skoncentrowali nad granicą jugosłowiańską 100.000 ludzi. „Politika” dodaje, że koncentracja jest spowodowana chęcią wywarcia nacisku na Jugosławie w sensie szybszego ratyfikowania traktatu z Nettuno.

Rzym, 7 sierpnia (PAT.) Dementując pogłoski o koncentracji wojsk włoskich na granicy jugosłowiańskiej.

SIR CUSHENDUM, ZASTĘPCA CHAMBERLAINA.

Londyn, 7 sierpnia (PAT.) Sekretarz stanu Chamberlaina, którego zdrowie wskutek przebytej choroby wymaga odpoczynku, zastępować będzie w jego funkcjach w ministerstwie spr. zagranicznych delegat Wielkiej Brytanii w Lidze Narodów sir Cushendum, który będzie również zastępował Chamberlaina na najbliższej sesji Rady Ligi Narodów oraz ogólnego zgromadzenia Ligi Narodów.

WYCIECZKA LITWINÓW AMERY- KAŃSKICH JEDZIE DO POLSKI.

Wilno, 7 sierpnia (AW.) Z Kowna donoszą: W tych dniach wjeżdża do Wilna wycieczka Litwinów, amerykańskich działaczy społecznych, celem zaznajomienia się z życiem Litwinów na Wileńszczyźnie. W wycieczce biorą udział przedstawiciele kowieńskiej prasy litewskiej w Ameryce. Wycieczka jedzie w osobnym wagonie przez Rygę i zabawi 7 do 9 dni w Polsce.

KATASTROFA KOLEJOWA W AME- RYCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 sierpnia (G.) Jak donoszą z N. Yorku pod stacją Mounds w stanie Illinois wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa. Idący z Mounds pociąg pociąg pociąg wykołait się o kilkakaset metrów z stacją i zderzył się z idącym po drugim torze pociągiem osobowym.

Skutki były straszne. Pociąg pociąg pociąg uderzył w trzy wagony pociągu osobowego i rozbił je w druzgizy. W rozbitych wagonach wybuchł pożar. Dotychczas wydobyto z pod szczepek pociągu 10 osób zabitych i 60 ciężko rannych. Twierdzą, że liczba zabitych i rannych okaże się o wiele większa.

P. T. Prenumeratorów
prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty najdalej do 10-go sierpnia b. r., w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma. — Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową lub dostawą do domu wynosi 5 zł. 30 gr.

Przegląd prasy.

RYCERSTWO NASZYCH CZASÓW.

W „Głosie Prawdy“ czytamy:

Co my właściwie wiemy o istocie pracy lotnika? Musimy sobie szczerze powiedzieć, że nic. Oko nasze oswoiło się z widokiem lecącego aparatu, nawet z tem, że czasem wyprawia on w powietrze jakieś dreszczem przejmujące kółki, lecz co to jest takiemu lotnik jako konstrukcja psychiczna najzupełniej odrębna od naszej — o tem naprawdę nie wiemy nic. Chodzą między nami ci nowi ludzie — rycerze powietrza i wiedza nasza o nich jest dziwnie skąpa. Sądźmy ich pracę, ich loty — nie mając ku temu żadnych podstaw.

W wyobraźni człowieka ziemi aparat lotniczy łączy się z pojęciem czegoś delikatnego, subtelnego, lekkiego jak piórko. Tymczasem aparat Kaliny i Szafasa ważył 5 tysięcy klg. a Kubali i Idzikowskiego prawie 7 tysięcy klg. Samo poderwanie takiego kolosa a później prowadzenie go, by w pewnym momencie nie runął całym swym ciężarem, a wreszcie zupełnie makabryczna sztuka sprowadzania go z powietrza na ziemię, tak by zetknął się z nią jakgdyby był naprawdę piórkiem — to wszystko stanowi tajemną dla nas wiedzę, dlatego, że jest tajemną, tak łatwo osadzana przez laików.

Podniesiono u nas, z pewnych stron, zarzuty przeciw naszym lotnikom i przeciw Departamentowi Lotnictwa, z powodu niewątpliwie bolesnych wypadków śmiertelnych, jakie ostatnimi czasy miały miejsce w lotnictwie. Im więcej ubocznych w tych atakach tendencji, tem więcej odwagi w definiowaniu ich przyczyn. I wymyśla się je i wymienia, jakże łatwo. Lecz nikt nie dostrzega przyczyny najważniejszej, mianowicie, szaleńczej brawury naszych rycerzy powietrza. Jest to ogólne spostrzeżenie nie wszystkich, którzy mają do czynienia z pracą naszych lotników, a więc przede wszystkim wyższych dowódców wojskowych, że brawura ich często wyda się przekraczać granice obiektywnej konieczności. Pcha ich jakaś wspaniała fantazja, jakaś szlachetna ambicja, jakaś pogarda śmierci, — pcha czasami do śmierci.

FASZYZM.

P. Wł. Jabłonowski na łamach „Gaz. Warsz.“ zdejmuje sprawę z działalności lozańkiego międzynarodowego instytutu badań nad faszyzmem, którego jest członkiem.

P. Jabłonowski pisze:

Celem instytutu nie jest propaganda faszyzmu, lecz badanie wszelkich jego objawów, pomoc w udzielaniu historykom i politykom wskazówek oraz informacji, dotyczących przedmiotu. Mając to przedewszystkiem na względzie, Instytut ogłosił już ogromną ilość t. zw. „fiches bibliographiques“ (kartki bibliograficzne), którym objął całość niemal olbrzymiego już piśmiennictwa, poświęconego faszyzmowi. Poza tem Instytut zapoczątkował wydawnictwo własnych „Roczników“ (Annuaire), i oto pierwszy za 1928 rok opuścił świeżo prasę (Str. 235).

Zostały tam umieszczone następujące prace: H. de Vries de Heckenlinden „Wstęp do studium faszyzmu“ G. Volpe „Jak powstał faszyzm i zapanował we Włoszech“, L. Villari „Wojna domowa we Włoszech od 1919 do 1922 roku“, I. S. Barnes, „Reforma państwa za regime'u faszystowskiego“, A. Olivetti: „Reforma parlamentu oraz zagadnienie przedstawicielstwa“, A. Turatti „Karta pracy rewolucji faszystowskiej“, E. Rossoni „Znaczenie syndykalizmu faszystowskiego“, Odon Par. „Kooperacja w systemie korporacyjnym faszystowskim“, S. Amicucci „Wolność prasy“, Horsem Christo „Duch faszyzmu we Francji“, M. von Binzer „Prądy opinii faszystowskiej w Niemczech“, Walter Starkie „Czy landia zwraca się ku faszyzmowi?“ Bibliografia — Diagramma organizacji kooperatywnej faszyzmu włoskiego itp.

W dalszym ciągu swego artykułu P. Jabłonowski pisze:

Filozofia polityczna faszyzmu niekoniecznie ma wcielać się w kształty, jakie jej zostały narzucone w Italii przez specjalne okoliczności. Forny te są zależne od miejsca i czasu, od charakteru narodowego oraz tradycji. Faszyzm oświadcza wyraźnie, że w rzeczywistości nie istnieje żadna forma rządu, która mogłaby uchodzić za wzór, mogący być stosowany we wszelkich okolicznościach. Cześć sztuki rządzenia polega właśnie, jego zdaniem, na wykryciu form właściwszych dla danej sytuacji każdego kraju.

Forma włoska faszyzmu jest odpowiednią dla Włoch. Odnajdujemy w niej „Społeczeństwo—Państwo“ utożsamione z narodem, dyktatorskie metody jednego człowieka, wywołane skandalicznymi i zabójczymi dezorganizacją, utrzymanie dynastji, która uosabia wspomnienia pełne chwały, wreszcie uznanie oficjalne i istotne Kościoła katolickiego. Wszystko to jest włoskie, nie jest to jednak istota fa-

szyzmu. Ta bowiem znajduje się w doktrynie politycznej, opartej na zasadniczej naturze człowieka, oraz społeczeństwa, niezależnej od wszelkich przypadkowych sposobów bycia, które sytuacja obecna Włoch czyniła nieodzownymi.

Przykład wszelkie włoskie zasługuje na szczególniejszą uwagę. W istocie bowiem jest on w tych czasach jedynym, jaki został uczyniony. Stąd też powinien w wysokim stopniu interesować polityków i socjologów wszystkich krajów.

Nie trzeba przytem zapominać, że faszyzm utwierdził się we Włoszech wskutek rewolucji gwałtownej, wywołanej groźbą komunizmu.

Dalej i o tem także, że wszelkie zjawiska, będące następstwem owej rewolucji, nie wypływają z samego faszyzmu, ani z zasad, na jakich on się wspiera.

Rewolucja faszystowska pociągnęła za sobą tak wielką zmianę w życiu politycznym, ekonomicznym i społecznym Włoch, jak rewolucja 1789 roku we Francji i 1917 roku w Rosji.

FIASCO PAŃSTWA ŻYDOWSKIEGO W PALESTYNE.

„Kurier Warszawski“ stwierdza, że w Palestynie

ludność nieżydowska wzrasta silniej (bezwzględnie i względnie), niż ludność żydowska. Prawdopodobnie jej przyrost naturalny wynosi o 15 tysięcy osób więcej, niż przyrost żydowski.

Inaczej mówiąc, absolutna przewaga liczebna ludności nie-żydowskiej w Palestynie wzrasta z każdym rokiem.

Na podstawie szczegółowej analizy statystyczno-demograficznej uczony żydowski dochodzi do wniosków następujących:

Sjonizm nie marzy o przeniesieniu do Palestyny większości żydów, mieszkających gdzieindziej; nie może on nawet myśleć o zredukowaniu ich liczby obecnej. Może być kwestia tylko co do umieszczenia w Palestynie części przyrostu naturalnego żydów. I właśnie z pomocą tej to imigracji sjonizm pragnie stworzyć w Palestynie większość żydowska.

Ale i to jest fikcja.

Z imigracją 5 do 6 tysięcy nie tylko niepodobna dojść do tego, aby obecna większość nie-żydowska w Palestynie znikła, lecz, przeciwnie, z czasem ta większość nie-żydowska jeszcze wzrośnie. Inaczej mówiąc, z czasem żydów w Palestynie będzie nie 11 proc., lecz mniej i coraz mniej.

W tych warunkach zatem, według prof. Herscha:

Żydzi, dla których Palestyna odpowiada niezwalczonemu uczuciu na rodowemu, powinni szukać w tym kraju czego innego, niż stworzenia państwa żydowskiego, które możliwe byłoby dopiero przy istnieniu żydowskiej większości ludności.

Kraje, posiadające znaczną ludność żydowską, nie powinny oddawać się złudzeniom co do możliwości rozwiązania swej kwestji żydowskiej za pośrednictwem Palestyny.

I wreszcie:

Osiem milionów żydów z krajów środkowo i wschodnio-europejskich powinno poza Palestyną szukać ogólnego polepszenia swego losu, w szczególności zaś rozwiązania problemu swej emigracji.

Cóż sjonisci mogą przeciwstawić tym wnioskom profesora żydowskiego?

Jakim argumentem dialektycznym będzie się osłabiał głos faktów, wymowe liczb?

Jaki cud retoryki sjonistycznej może uwierzyć masom żydowskim, że to jawne fiasco nie jest fiaskiem, lecz przeciwnie, „Nowa Epoka“?

IX. TARGI W REICHENBERGU

od 18 do 24 sierpnia 1928 7702n

Informacje: Biuro Targu Reichenberg, Czechosłowacja.

DR. KLEMENS KAUCZYŃSKI

specjalista chorób skórnych i wenerycznych

powrócił

ul. Jagiellońska 8. Tel. 49-65. 7867n

Farby, pokosty lakiery

7597t

poleca

Ludwik Hoszowski

Lwów, Akademicka 3. Telef. 669.

WENTYLACJA

KUNZ LWÓW, Telefon 196.
Króla Leszczyńskiego 41.

Dr. Tadeusz Kasprzycki

7607 **dentysta**

ordynuje stale osobiście

Lwów, ulica Romanowicza 1. 3.
przedłużenie ul. Akademickiej.

KAMIL GIŻYCKI.

10)

Od wschodu na zachód.

COLOMBO.

Zaledwo Porthos rzucił kotwicę, zatrzymując się w głębi zatoki, zaledwo zdołano spuścić trapy, już do boku okrętu przybiła biała łódź i po chwili kilku urzędników angielskich weszło na pokład, a paru ogromnych indyjskich policjantów stanęło przy wyjściach nie wypuszczając nikogo.

— Przegląd paszportów! Kto chce wejść do miasta, musi mieć stampile policji portowej — rozległy się wołania oficerów okrętowych.

W sitting-room'ie pierwszej klasy za siedli urzędnicy policyjni, pilnie przeglądając podawane im przez podróżnych paszporty. Co chwile stampila uderzała z głuchym łoskotem o papier, co chwilę jeden z podróżnych zabierał osteplowany paszport i szybko kierował się ku trapom, gdzie policjanci induscy sprawdzali pozwolenia. Niedawno pieczęć jedynie obywatelom rosyjskim, wzbraniając im tem samem wstępu na ląd.

Tymczasem okręt został otoczony

ze wszech stron ruchliwą masą łodzi, barek, stateczków i yachtów. Bronzowi Singalezowie z krzykiem łście wschodnim pchali swe łodzie tuż pod trapy, pragnąc nabrać w drobne łupiny jak najwięcej pasażerów, by ich odwieźć na brzeg, tu jednak grubą konkurencję robił im przewozowy parowczyk kompanji „Messageries Maritimes“, zabierając znaczną część turystów, chętnych zwiedzenia miasta. Już miałem pójść za przykładem innych i wstąpić na obszerny pokład stateczku, gdy nagle wzrok mój padł na twarz jednego z tubyleczych przewoźników, wzywającego błagalnym niemal wzrokiem chociażby jednego pasażera. Bez zastanowienia prawie znalazłem się w długiej, wąskiej, z jednego końca wyciosanej „katamaranie“ singalejskiej, opatrzonej olbrzymim wprost żaglem. Bronzowy przewoźnik ukazał w szerokim uśmiechu szeregi białych jak perły zębów, szybkim ruchem rozwinął żagiel, katamarana wykreśliła się prawie w miejscu i jak rekin goniący za zdobyczą pognęła ku brzegowi. Siedząc bezczynnie w tej wywrotnej łupinie, nie wiedziałem co więcej podziwiać: czy wspaniałe rozwinięte kształty Singaleza, czy niesłychaną wprawę z jaką manipulował żaglem przy wymija-

niu ogromnej ilości łodzi. Kilka razy łódź nasza zalały fale, raz dusza siedząca mi już na karku, bo cudem tylko uniknęliśmy zderzenia z jakąś motorówką, a jednak przejażdżka ta była tak nadzwyczajna, tak emocjonująca, że nie oddałbym jej za spacer odbyty na najbardziej luksusowym yachcie.

Od wybrzeża prowadzi do miasta równa, jakby asfaltowana droga, oświetlona z obu stron alejami migdałowych drzew, pokrytych bladobiałym kwieciami o subtelnym zapachu. Dalej droga zmienia się w szerokie czyściutkie ulice zabudowane z obu stron wspaniałymi gmachami, domami i pałacami. Wszystko to tonie w powodzi zieleni i różnobarwnego kwiecia. Na ulicach złanych kaskadami oślepiającego światła słonecznego — pstry tłum.

Przewijają się jak w kalejdoskopie ciemne zgrabne postacie indusów ubranych w białe spódniczki i także kaftany, błyskając czarnymi, długimi włosami, to półnagich Singalezów, silnych, barczystych, tak oryginalnie wyglądających ze swymi czerwonymi czuprynami, spalonymi na ten kolor przez używanie wapna, które ma niszczyć natarne insekty zbyt ruchliwie gospodarujące w gęstwinie włosów spiętych wysokimi rogami grzebieniami, to leni-

wym ruchem kotek wygrzewających się na słońcu, przechodzą wiotkie figury kobiece, błyskające z pod napół spuszczonej powieki zalotnem spojrzeniem podłużnych jak oliwki oczu, przejdzie grupa wspaniale ubranych w złotogłowy Indusów wyznawców Proroka, to koścista, chuda, do szkieletu podobna figura fakira, — jednym słowem ruchliwa rzesza postaci świecących brązową skórą, która niekiedy okrywa tylko pasek jaskrawego lub białego materiału.

I wszystko to na tle purpurowych dróg i białych murów udekorowanych bogato ciemną zielenią smukłych palm, rozłożystych mimoz, oleandrów pokrytych krwistym kwieciami, potężnych baobabów, ogromnych złocistych kiści bananowych wygląda jak czarowny sen z tysiąca i jednej nocy, tembardziej, że nad całą tą krajiną rozpościera się nieskalany niebem lazur olbrzymiego namiotu nieba.

Europejczyków mało się widzi. — zabójcze promienie słoneczne zmuszają ich do siedzenia w dzień w cieniach komnat domów, a jeśli któryś przejść musi przez miasto, to głowę nakrywa grubym korkowym kaskiem.

(C. d. n.)

Przemiany w organizacji społecznej.

III.

POMORZE.

Co uczyniono dotąd w tym kraju, który stanowi o naszej pozycji na zachodzie? Ludność wiejska podlegająca w znakomitej swej części bezwarunkowym wpływom duchowieństwa wiejskiego, nie wypracowała żadnej fizjonomii politycznej. Chłopi pomorscy głosowali na rozmaite listy, lecz do żadnej organizacji politycznej masowo nie należą, przeciwnie skłonni są należeć do organizacji fachowych, rolniczych, stopień ich zainteresowań politycznych jest przeważnie nie duży.

Ludność miejska Pomorza zgrupowana była przeważnie w dawnej Narodowej Partii Robotniczej (N. P. R.), która to partia dała dwóch pierwszych wojewodów pomorskich Brejskiego i Wachowiaka i ponosiła odpowiedzialność za funkcjonowanie samorządów miejskich, w których zresztą i prawiła społeczna miała dużo do powiedzenia.

Narodowa Partia Robotnicza nie zdołała żadnego ważniejszego dzieła na Pomorzu dokonać, starając się o utrzymanie swego stanu posiadania przez dostosowanie polityki swego stronnictwa w całym państwie do postulatów wyborczych swej najbliższej domeny, Pomorza. Po dłuższych wahaniach przyszło do rozłamu w tem stronnictwie, a fakt długotrwałych walk wewnętrznych nie mógł z tego i tak nierzadkiego i pozbawionego tak talentów jak i ideologii politycznej stronnictwa uczynić organizacji przodującej życiu politycznemu Pomorza.

Pomorzanie dostawczy się w granice Rzeczypospolitej nie przeszli więc wybitniejszej szkoły politycznej, przeciwnie widzieli przed sobą próby naśladowstwa dawnych wzorów politycznych, polegających na uleganiu demagogicznemu względem, na wiecznych koncesjach, które czyni słaby polityk na rzecz tych hasł, czy tych osób, które mają mu wziętość w okręgu wyborczym umocnić.

Oslabienie wpływów tak skrajnej prawicy, jak i NPR, prawicy, dało znaczne szanse najmniej dotąd zaangażowanemu w lokalnych kampaniach stronnictwu chrześcijańskiej demokracji, która występuje ponadto w pewnej kooperacji z „Piastem”, oddając mu pewne tereny na wsi. Dzięki temu fizjonomii polityczna Pomorza pod względem organizacyjnym jest bardzo zamazana i nie można mówić, aby którekolwiek ze stronnictw politycznych dominowało tam, dwa stare cofają się, dwa inne znajdują się tam w pewnym znaczeniu na dorobku. Inteligencja miejska wzmocniona przyływem powojennym w sposób wyjątkowy i wynagający nawet specjalnego omówienia jest zbyt różnorodna w swym składzie, aby można ją traktować jak warstwę występującą konsekwentnie i zbiorowo. Pomorze wymaga z tego punktu widzenia akcji pomyślanej jako człon propagandy ogólnie państwowej, wymaga starannego wysiłku, gdyż właśnie tam miejsce jest na organizację narodowo-państwową, nie przypominającą niczem dotychczasowych stronnictw.

+ Dwoje dzieci poniosło śmierć wskutek ukąszeń jadowitej żmii. W Brandenburgii zanotowano ostatnio wypadek śmierci dwojga dzieci wskutek ukąszenia jadowitej żmii. — Oto bowiem na rodzeństwo, brata i siostrę, którzy zbierali w lesie borówki, napadła znieczarna żmija i dotkliwie je pokąsała. Ponieważ dzieci wobec strachu zbladły w lesie, — przeto nie mogły wezwać pomocy i następnego dnia znaleziono je martwe w lesie. — Miejsca nabrzmiałe wskutek ukąszeń żmii w tej chwili naprowadziły na właściwą śmierć dzieci.

Poważna sytuacja w Rumunji.

Od naszego specjalnego korespondenta

Bukareszt, w sierpniu.

Opozycja rumuńska, walcząca przeciwko obecnemu rządowi rumuńskiemu, zdecydowała się na bardzo poważny krok. Oto narodowa partia chłopska, stojąca pod przewodnictwem znane go przeciwnika obecnego rządu Maniu, zwołała w Bukareszcie zebranie delegatów stronnictwa, stojących w opozycji do obecnego rządu rumuńskiego i po długich obradach postanowiono zebranie tych delegatów uznać za normalny parlament Rumunji, parlament, którego zadaniem ma być walka z obecnym rządem rumuńskim, oraz z dotychczasowym parlamentem, który wybrany został pod terrorem rządowym, i w którym rząd robi to, co mu się żywnie podoba.

Sytuacja stała się zatem bardzo poważna. Krok partii opozycyjnych uważać należy za wyraźny akt rewolucyjny, za bunt, który przeszedł wprawdzie na razie bez rozlewu krwi, który jednak najbliższą przyszłość w Rumunji stawia pod znakiem bardzo groźnego przesilenia.

Opozycjoniści zapowiadają bowiem, że prowadzić będą walkę z obecnym rządem premiera Brătianu z bezwzględą stanowczością.

I tak głoszą opozycjoniści, że powołają do nowego, stworzonego przez się parlamentu przedstawicieli wszystkich gmin rumuńskich i w ten sposób utworzą prawdziwy parlament narodu rumuńskiego, przed którym rząd rumuński będzie musiał mimo oparcia w dotychczasowym parlamencie skapitulować.

Główne ataki kierują opozycjoniści na rząd rumuński z powodu niekorzystnych pertraktacji rządu z konsorcjami zagranicznymi o pożyczkę dla Rumunji, dalej z powodu prowadzenia przez rząd akcji korupcyjnej, oraz z

powodu stosowania w życiu wewnętrznym Rumunji terroru, który ujawnia się w ogłoszeniu stanu oblężenia i stosowaniu bezwzględnej cenzury, uniemożliwiającej każde swobodne wypowiedzenie zdań, niemitych dla rządu. Ponieważ — głoszą dalej opozycjoniści — obecny rząd rumuński nie będzie miał prawa uważać się za wyraziciela woli ludu rumuńskiego przeto nowy opozycyjny parlament wzywa rząd do natychmiastowej dymisji. Opozycjoniści grożą również tym wszystkim, którzy pomagają rządowi w gnębieniu ludu rumuńskiego, iż postawią ich przed sądem ludowym.

Położenie zatem istotnie groźne. Już od dawna prowadziła opozycja rumuńska, składająca się głównie z silnej narodowo-chłopskiej partii, stojącej pod wodzą Maniu, walkę przeciwko rządowi, przyczem niejednokrotnie już zanosilo się na groźne dla całości państwa starcia. Obecnie jednak przesła narodowa partia chłopska do zdecydowanych czynów, które na horyzoncie politycznym Rumunji gromadzić zaczynają bardzo poważne chmury. Trudno przewidzieć, jaką metodę postępowania wybierze rząd premiera Brătianu wobec tych poczyną opozycji, to jednak jest pewnem, że rząd jeśli zechce się utrzymać, użyć będzie musiał niezwykle ostrych środków, by nie dopuścić do poważnych starć wewnętrznych.

Tak zatem po Jugosławii przeżywa również i Rumunia obecnie bardzo ciężkie przesilenie wewnętrzne, wynikiem na tle niezadowolenia pewnych odłamów politycznych z bezwzględnej, centralistycznej, nieuwzględniającej interesów poszczególnych dzielnic państwowych, polityki rządu.

Kazimierz Drzewicki.

Zagrzeb przeciw Białogrodowi.

(Od własnego korespondenta „Słowa Polskiego“).

Praga, 1 sierpnia.

Dzień 1 sierpnia 1928 ma być data rozpoczęcia ostatecznego boju między zwolennikami centralizmu i federalizmu w Jugosławii. Równocześnie ze zwołaniem sejmiku do Białogrodu, zjechał się do Zagrzebia posłowie opozycyjnej koalicji „chłopsko-demokratycznej” (Radice—Pribicević) i rozpoczęli obrady nad zasadniczymi kwestiami ustrojowymi — pod hasłem „precz z systemem rządów białogrodzkich”. Chorwaci nadto nie mogą premierowi Koroszczowi zapomnieć, że jako minister spraw wewnętrznych energicznie tłumili demonstracje przeciwitalskie i przeciwserbskie później w Zagrzebiu. Wola się „precz z kławym premierem!”

Skupszczyzna zeszła się w dniu 1 bm. po raz pierwszy od krwawych wydarzeń 20 czerwca. Zaledwie jednak niewiele ponad trzecia część posłów zjawili się, by wysłuchać programu nowego rządu, 130 z ogólnej liczby 315. Posłowie opozycji nikt nie spodziewał się ujrzeć na posiedzeniu, bo wiele już razy zapowiadali oni, że w pracach obecnego parlamentu udziału więcej nie weźmą. Ale nadto przeszło ośmdziesiąciu posłów stronnictw rządowych demonstracyjnie się absentowało. Objaw ten jest symptomatyczny. Wskazuje, że większość 218 na 315, zatem dwie trzecie, na jakiej rząd się opiera, nie jest tak pewna. Podkreśla, że skołizowane stronnictwa rządowe mają w swym łonie własną opozycję, częściowo sympatyzującą z hasłami, które padają równocześnie w Zagrzebiu.

Pierwsze posiedzenie skupszczyzny postawiło nowy rząd Koroszcza otwarcie

wobec niestychanie trudnego problemu: utrzymania przynajmniej jakiś czas jednolitej koalicji rządowej. Owszem na drugim z kolei posiedzeniu absencje nie były już tak znaczne, ale tarcia w łonie stronnictw koalicyjnych trwała nadal.

Dotyczy to przede wszystkim jadra koalicji, najsilniejszej liczebnie nadal partii w państwie radykałów, wśród której 111 posłów znajduje się silna frakcja „paszycowców”, zwalczająca oddawna poprzedniego premiera Vukićevića i jego stronników, którzy utrzymali swą pozycję i w gab. Koroszcza. Mówi się, że Vukićewicz, nie mogąc znów zostać szefem rządu, chwilowo tylko zastąpił się słowiańskim politykiem, z którym utrzymuje przyjaźń polityczną.

Stronnictwo radykalne silny kryzys przechodzi już od śmierci Paszicia. — Wielokrotne przesilenia rządowe były wywołane przez niezgodę wśród radykałów, którzy dawniej, silniejszą liczbą i wpływami, większą jeszcze odgrywali rolę. Tarcia istnieją i wśród demokratów, których przywódca Lj. Davidović już w r. ub. chciał zerwać porozumienie z radykałami. Silna indywidualność jednak ministra spraw zagranicznych Marinkovića potrafiła utrzymać wtedy stronnictwo demokratyczne w koalicji.

Oba zaś stronnictwa opozycyjne, ludowcy chorwaccy i niezawisli demokraci (odszczepieńcy z partii Davidovića) złączeni są nadal silnym węzłem bezwzględnego antagonizmu wobec rządu białogrodzkiego, który nazywają rządem hegemonii wielkoserbkiej. Połączone w koalicję „chłopsko-demokra-

tyczna”, stronnictwa opozycyjne uważają się za jedyne przedstawicieli i obrońców interesów ludności b. ziem austro-węg., tzw. preczańskich. Twierdzą, że ziemie te nie mają udziału w rządzie i że „wielkoserbscy centraliści” nie chcą im tego udziału dać. Twierdzenie to wychodzi przede wszystkim od „HSS”, partii Radića, która uważa, że ma prawo mówić imieniem całego narodu chorwackiego.

Dla ścisłości trzeba stwierdzić, że z ziem „preczańskich” do większości rządowej wchodzi znaczna liczba posłów, przede wszystkim 21 ludowców słowiańskich i wielu demokratów. Na sześć miejsc w gabinecie połowa t. j. ośm jest zajęta przez polityków pochodzących z ziem preczańskich, jest tam nawet dwu Chorwatów, członków stronnictwa demokratycznego. Nie jest zatem tak źle z tem, jak głosi się w Zagrzebiu.

Gorąca jednak natura chorwacka nie chce się zadowolić tem, że w razie nowego porozumienia się z rządem opozycja otrzymałaby pewien w nim udział. „Albo wszystko” — t. j. nowe wybory i autonomia krajowa — „albo nic” — t. j. „živila slobodna Hrvatska” (Niech żyje wolna Chorwacja!). Tak wołała tłum w demonstracji w Zagrzebiu przed gmachem sejmiku, gdzie obraduje świeżo utworzony komitet wykonawczy opozycji. Nastroj jest silnie podniecony, powstają w nim fantastyczne pomysły, woła się o ograniczenie związku z Serbami do unii personalnej tylko.

Oświadczenie nowego rządu, złożone przed parlamentem 16 bm. potępia kategorię zabójstwo 20 czerwca i nawołuje do konsolidacji i współpracy wszystkich patriotów. Wobec żywiołów odśrodkowych zapowiada stanowcze wystąpienie.

Sytuacja Korosca jest o tyle ułatwiona, że Italia milcząco zgodziła się podobno na przedłużenie paktu przyjaźni na dalszych lat pięć, że rokowania o pożyczce w Londynie dobiegają końca, że wreszcie w kraju panuje względne zadowolenie z powodu urodzajów. Jeśli więc uda się przez załagodzenie tarć wśród stronnictw rządowych utrzymać obecną większość można się spodziewać, że opozycja zwołna się przekona, że przez absencje uzyska znacznie mniej, niż przez współpracę ze wszystkimi, którym dobro państwa leży na sercu.

Nie wątpimy, że o to dobro dba szczerze i koalicja opozycyjna, na tej więc platformie powinny się ześcisć wszystkie stronnictwa. Chorwaci nie mogą zapominać, że dwa obce państwa bacznie śledzą rozwój wypadków w królestwie SHS i z powstającego antagonizmu zamierzają ciągnąć korzyści — są to Węgrzy i Italia.

h—k h—i.

Statystyka komunikacji powietrznej w Polsce.

W czasie od dnia 1-go stycznia do 30-go czerwca r. b. samoloty polskiej linii lotniczej Aerolot dokonały 1.807 lotów, przebywając w drodze powietrznej 507.595 km., oraz przewożąc 3.312 pasażerów, 93.487 kg. bagażu i towarów, oraz 11.561 i pół kg. poczty.

O początku istnienia t. j. od 31-go grudnia 1927-go r. samoloty Aerolotu dokonały 11.740 lotów, przebywając w powietrzu przestrzeń 3.347.402 km., oraz przewożąc 25.797 pasażerów, 557.550 kg. bagażu i towarów i 16.618 kg. poczty.

Zaznaczyć należy, że dotychczas pod czas lotów żadnego nieszczęśliwego wypadku nie było, a przeciętna regularność lotów wynosi 85 — 100 procent.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

Słynna trójca szpiegowska.

W londyńskim czasopiśmie „Graphic” jeden ze zdolniejszych urzędników angielskiego wywiadu wojskowego, F. Touchy, zamieścił swoje wspomnienia z czasów wielkiej wojny, w których sporo miejsca poświęca słynnej trójce „asów” szpiegostwa: Preusser - Francks - Wassmuss. Ci trzej, zarówno jak i Touchy działali na zachodnio - azjatyckim terenie walk, w Turcji i Persji.

Preusser już kilka lat przed wojną działał w Egipcie i Mezopotamji. Inteligentny i wykształcony, uchodził za młodego uczonego, zapalonego badacza starożytności. Niktby się nawet nie domyślał, że bardziej niż starożytność, interesuje go teraźniejszość, a ściślej mówiąc kwestje związane z przyszłą wojną, do której przez szereg lat Niemcy umiejętnie się przygotowywali. Gdy wybuchła wojna, Niemcy umieścili w armii tureckiej na stanowiskach naczelnych szereg swych generałów. Do sztabu jednego z nich, generała Preuss von Kreussensteina, decydującego w Damaszku, przydzielony został również „młody uczonek” Preusser. Po kilku miesiącach studiów niktby w nim nie zdołał rozpoznać Europejczyka, tak potrafił upodobnić się do tubylców, rozmawiał ubierał się i prowadził tryb życia, nie wyróżniający go niczem od Beduinów. Nawet swej skórce potrafił nadać odcień brązowy, właściwy mieszkańcom pustyni. W takiej postaci włóczył się całymi miesiącami pomiędzy placówkami angielskimi, przebywał przez czas dłuższy w różnych garnizonach angielskich, a w rzeczywistości zbierał obserwacje, plany dystrykcyjne, wykradał rozkazy „pour le roi de Prusse”. Odnajdywano, niestety po niewczasie jego ślady, ogłaszano krajowcom wysokie nagrody za jego ujęcie, podawano jego podobizny i rysopisy — on, w coraz to innych przebraniach, kreślił się wzdłuż fortu i działał — wciąż nieuchwytny.

Drugim „asem” był Francks. Ten znowu uchodził za Anglika i działał... w mundurze oficerów angielskich różnych stopni. Z niezwykłą zdolnością w charakterystyce łączył żelazne nerwy. Tak umiał naśladować sposób mówienia, ubierania się i chodzenia oficerów z różnokolorowej armii angielskiej, że dowódcy i oficerowie różnych pułków bez zastrzeżeń „poznawali” w nim swego „towarzysza broni”, chętnie z nim biesiadując, bawiąc opowiadaniem i oprowadzając po linii, by nieraz pod gradem kul Francks zadziwiał ich swoją niezwykłą odwagą i pogardą śmierci.

Pewnego razu, gdy wojska angielskie utrzymywały front pomiędzy Jaffą i Jerozolimą, Francks zjawia się w mundurze oficera angielskiego sztabu generalnego u dowódcy brygady i przedstawia mu piśmienne upoważnienie do przeprowadzenia przez siebie dokładnej inspekcji wszystkich oddziałów. Przydzielają mu specjalnego adjutanta, który go oprowadza od oddziału do oddziału. Francks wypytuje każdego dowódcę o zadaniach, jakie otrzymał, odpowiedzi dowódców „sprawdzał” według swych notatek, prostował niektóre punkty rozkazów, wskazując nie ten a inny kierunek ataku. Gdy w ten sposób „wysłannik sztabu generalnego” zebrał potrzebne mu wiadomości o planach i rozkazach, wnet przepadł jak kamień w wodę. A gdy w kilka godzin potem Anglicy podjęli oddawna planowane

natarcia nocne na pozycje tureckie, trafili w próżnię; nieprzyjaciel opuścił zajmowane przedtem pozycje, zmieniając linię frontu. Francks zrobił swoje.

Trzecim słynnym „asem” szpiegostwa niemieckiego, o którym wspomina Touchy, był nieuchwytny „konsul” — Wassmuss, działający przez cały przeciąg wojny światowej na terenie Persji. Potrafił on tak mistrzowsko ułatwiać się i przenosić z miejsca na miejsce, pojawiając się w coraz to innej postaci, że przygody jego uważano przez czas pewien za legendę, choć były najprawdziwszą rzeczywistością.

Władze angielskie były wobec tajemniczego „konsula” bezsilne, spodziewano go się wszędzie, zastawiano na niego sidła, a on potrafił wszędzie być i zniknąć jak kamfora. Komendanci od-

działów angielskich nigdy nie byli pewni, kiedy się u nich zjawi, wyprowadzi w pole i zniknie bez śladu.

Gdy pewnego razu w jednym z miast perskich został przez krajowców osaczony, nie stracił bynajmniej fantazji. Przyszedł na zgromadzenie szeków z dragiem, zwojami drutów i jakimś starym aparatem telegraficznym. Z całą flegmą wkopał słup w ziemię, pozawieszał na nim druty, połączył z aparatem i zaczął wypukiwać alfabet telegraficzny. Po pewnym czasie oznajmił spokojnie, pragnącym się go pozbyć szekom, że porozumiewał się właśnie z kalifem w Konstantynopolu, który polecił wszystkim wiernym Proroka pod grozą najstraszniejszych kar nie sprzeciwiać się woli jego, Wassmussa. Po odegraniu tej komedji, najspokojniej oddalił się i znikł.

W. K. W.

Po otwarciu linii kolejowej Lwów-Łuck.

CZAS USPLAWNIEĆ STYR.

Ziściły się nareszcie najgorętsze pragnienia inicjatorów uruchomienia linii kolejowej Lwów - Stojanów - Łuck. W dniu 9-go bm. dokonano jej otwarcia.

Zarówno delegaci Lwowa do Państwowego Rady Kolejowej którzy w r. 1922 zwrócili uwagę Ministerstwa Kolejowego na ważność tej linii — jak i ci z Łucka, którzy w r. 1924 sprawę ruszyli z martwego punktu i wydobyli ją z bagna apatii i centralistycznego marazmu, zdawali sobie dokładnie sprawę, że połączenie kolejowe metropolii południowo - wschodniej z Wołyniem będzie pierwszym etapem prawdziwie państwowo - twórczej pracy w tych stronach kraju.

Znaczenie tej linii obejmuje wszystkie dziedziny naszego życia i to w różnej mierze dziedzinę narodowo-kulturalną, jak i polityczną, strategiczną, gospodarczą.

Na kulturalno - narodowa ważność Łucka zwrócili już uwagę Moskale i dlatego odcięli go od magistrali, łączącej Warszawę z Moskwą i Kijowem.

W Łucku skupia się całe życie kulturalne Wołynia i każde przedsięwzięcie w tym kierunku może tam liczyć w krótkim czasie na żywe poparcie i współprace.

Bez połączenia ze Lwowem był on, jak i zarówno cały środek Wołynia zawieszony w powietrzu.

Polityczno - strategiczne względy są tak widoczne i jasne, że na ten temat chyba nie potrzeba się rozpisywać. — Wspólna to linia bojowo - obronna, wspólny gościniec do wymiany poli-

tycznych zagadnień. O ile chodzi o obawę, żywioną przez pewne wołyńskie sfery, że zbyt łatwy kontakt Ukraińców wołyńskich z ukraińską partją wschodnio - małopolską wpłynie niekorzystnie na pracę duchowego spajania tej ludności z Polską — to obawa ta zdaje się być płonna.

Względy gospodarcze stanowią najpoważniejszy argument za jak najszybszym uruchomieniem linii kolejowej Lwów - Stojanów - Łuck.

Korzyści te jednakowoż byłyby stosunkowo nieznaczne, gdyby otwarcie tej linii kolejowej nie uzupełniło się uregulowaniem Styru. W tym kierunku niema już żadnej formalnej przeszkody, gdyż jeszcze w czerwcu r. 1926, Państwowa Rada Kolejowa powzięła, na wniosek ówczesnego burmistrza Łucka, poparty przez sztab generalny dla spraw wodnych, odnośny wniosek i cały elaborat przedłożyła Ministerstwu.

Styr jest spławnym od Beresteczka, aż po ujście do Prypeci. Jest to jedna z najwspanialszych dróg wodnych w Polsce, głęboka od 4 do 18 metrów i podatna dla holowników i bark. — Rzeka ta płynie od południa ku północy, jakby w przedłużeniu linii kolejowej Lwów - Łuck, przecinając pod Łuckiem, Rożyszcami i Polonną trzy linie kolejowe i tem samem umożliwiając przeładowywanie towarów.

Twierdzenia, tu i ówdzie spotykane, jakoby Styr był pełny sztucznych i naturalnych przeszkód, z powodu młynów, względnie zamuleń, których usunięcie pociągnęłoby za sobą

nadmierne koszty — polegają na błędzie.

Koszt bowiem usunięcia tych przeszkód od Beresteczka po ujście Styru, wraz z budową portu w Łucku i przystanią w Rożyszcach obliczył Zarząd Dróg Wodnych na Wołyniu (pismo z 7 lipca 1926 L. 834) na 2 i pół miliona złotych, rozłożonych na trzy lata budżetowe.

Z chwilą uregulowania Styru i pobudowania portu w Łucku zyska Lwów bezpośrednie połączenie z Prypecią i Polesiem. Innem słowem odbywać się będzie droga możliwie najtańszą wymiana produktów rolnych i przemysłu rolniczego od Karpat po poleskie błota. Skoro się zważy znakomitą glebę w powiecie horochowski, olbrzymie lasy na Wołyniu i Polesiu, liczne cukrownie, wielki eksport skór, bogaty zwierzoświat, bieżący mieli przykładać korzyści z bezpośredniego kontaktu. Napódwót Lwów znajdzie wielkie pole zbytu dla budulca sosnowego, narzędzi rolniczych, blachy, cegły, dachówek, ceramiki i wszelkiego rodzaju konfekcji.

Naturalnie, że po te korzyści trzeba sięgnąć, trzeba wyjechać poza dotychczasowe... rogatki naszej polskiej ekspansji handlowej. — Jeśli to nastąpi, jeżeli otwarcie linii kolejowej do Łucka... otworzy naszym kupcom i przemysłowcom oczy, doda im energii i rozbudzi szlachetną żądzę podniesienia ogólnie - narodowego dobrobytu, to dzień 9 sierpnia będzie dla nich epokowym.

(Dr. Z.).

NOELLE ROGER.

19)

Ten, który widzi.

Autoryzowany przekład z francuskiego

Zofii Skolimowskiej.

(Ciąg dalszy).

Przejście było obecnie wolne. Weszliśmy do sali szerokiej, nieregularnej, której masywne sklepienie opierało się na rzędzie kolumn, ginących w mroku... wystające części muru dzieliły ją na szereg przegrodzonych komórek. Duncan nie przyglądał się freskom na ścianach, błyszczących niekiedy, przy wątlwym promyku światła, resztkami barw. Nie nachylił się nad stosami pergaminów, na polu przykrtych piaskami, które wyrwały mi okrzyk radosnego zdumienia. Szedł, licząc kroki wzdłuż fundamentalnego muru, wpatrując się w płyty, jakby szukając jakiejś wiadomości mu rzeczy. Zatrzymał się wreszcie, pochylił i tuż nad ziemią, dojrzałem szczelinę dość szeroka, aby pomieścić ciało szcuplego człowieka, a tak przeznaczone ukrytą między dwoma wystającymi kolumnami, że, aby ją znaleźć, musiało się o niej wiedzieć. Pomyślałem naiwnie, że to poprostu rodzaj okienka, przeznaczonego do wentylacji, gdy Duncan rozplaszczyl się na płytach i wsunął do otworu.

— Clarence! To szaleństwo!

Lecz po co go wstrzymywać? Nie posłucha prośby, ni rady. Przeto wśliznąłem się za nim.

Ostre wypryski sklepienia drapały mnie po karku, wsuwałem przezornie głowę w ramiona, aby uniknąć uderzenia w czaszkę jakimś twardym kantem... Ciało Dunkana zastaniało światło lampy. Czulem na sobie ciężar tych gęstych ciemności, szerokich murów sklepienia, zaledwie łozwartego i gotowego zamknąć się przed nami. Dyszałem w adreśce niewytłumaczonego lęku. Jak długo trwało to uciążliwe pełzanie po zimnych taflach, w tunelu, zaludnionym, zdało się, wstrętnymi poczwarami, przesiąkniętym trupim odorem? Gdy powróciłem tam później, stwierdziłem ze zdziwieniem, że krótszy jest, niżli sądziłem.

Uczulem, że Duncan przestał się posuwać. Zdawało mi się, że stuka w ścianę.

Usłyszałem głucho uderzenia, których odgłos napełnił wąskie przejście. A potem trzask, jakby drzwi nagle otwartych i padłych na ścianę. Oślepił mnie blask. Ujrzałem Dunkana ponad tunelem, nachylał nademną ampulkę lampy, czekając na moje wyjście. Wstałem na nogi, drżąc cały. Tak, istotnie pchnął drzwi przed chwilą, dziwaczne drzwi, których rzeźby w kamieniu udawały poprzeczne belki. Znajdowałem się w komnacie szczupłych rozmiarów, zaokrąglonej w kształcie kopiecy, patrzałem otumaniony na elektryczny promień posuwany wolno wzdłuż murów sklepienia.

— To „stupa” — wyrzekł Duncan zcisnionym głosem — sanktuarium, symbolizujące według odwiecznych tradycji przewróconą czarę Budy. A widzisz, tam, u góry, w środkowym punkcie kopuły, w tej okrągłej dziurze, mieścił się maszt, na pamiątkę jego pielgrzymiego kostura.

Patrzałem na lampę, mogącą przecie zagaśnąć... Nekały mnie te mroki, atmosfera surowa i ciężka, woń, trudna do określenia... Nagle, doszedł mnie wzruszeniem zdławiony szepot:

— Look... look here! look! (Patrz, patrz tu, patrz!).

W smudze światła wyłaniała się z ciemności, w głębi próżnej rotundy, postać, jedyna, nadludzkiej wielkości.

Zbliżając się mimowoli na palcach, dla tłumienia odgłosu kroków, nie przestaliśmy jej oświecać. I nasze oczy, drgające z trwogi przed złudą, rozpoznały niebieskie draperje i młode oblicze Budy.

Duncan, pełnym szacunku gestem, otrząpywał z postaci pokłady zacierającego ją loessu. Stłumiliśmy okrzyk podziwu.

Niebieskie i różowe tematy, tak świeże, jakby nałożone wczoraj, krzyżując swoje subtelne harmonje, rozliczne barwy, ukazały się na taflach muru, jak przedziwny rozkwit, jak cud młodości i światła, wprost niepojęty po wyjściu z tej nocy koszmarów i uwidzeń.

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

9

Sierpnia
1928

Czwartek

Romana

Jutr: Wawrzyńca
Wschód słońca 4:25
Zachód 19:05

TEATR WIELKI.

Czwartek 9 bm. „Traviata” z p. Ro-
łowska.
Piątek 10 sierpnia „Pomsta Jontkowa”,
Sobota 11 bm. „Żydówka”.

Teatr Nowości zamknięty.

KINOTEATRY.

Apollo: Kiedy mężczyźni szaleją.
„Lew”: „Motocyklem ponad obłoki
oraz „Dziewczęta bez posagu”.
„Kino Chimera”: „W siódmach miłości
apasza”.

Palace: „Krwawa litera” z Lilianą Gish.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięk-
nych. W Pałacu Sztuki Salon Wiosenny,
w lokalu przy ul. Dzieduszyckich 1— Z Teatru Wielkiego. Dziś, w czwar-
tek, ukaże się na scenie Teatru Wielkiego
prześliczna opera Verdi’ego „Traviata” z
p. Rotowską w roli tytułowej, której do-
tychczasowe występy cieszyły się ogrom-
nem powodzeniem. W partii Alfreda wy-
stąpi zawsze mile słuchany p. Szymono-
wicz, Germonta śpiewa p. Krugowski.
Przy pulpicie dyr. J. Leszczyński. Kończą-
cy się sezon przyniesie nam w piątek Wa-
lewskiego „Pomstę Jontkowa”, a w sobotę
„Żydówkę” z pożegnalnym występem
p. Perkowicza.— Pleśń jest wrogiem wszelkich kon-
fityr. Dlatego też nie zapominajcie przy
przyrządzaniu owoców, marmelady, gala-
ret, soków owocowych, ogórków i t. p.
użyć Dr. Oetkera proszku konserwującego.
Przepisy na konfitury i t. p. są do nabycia
bezpłatnie we wszystkich sklepach, pro-
wadzących wyroby Dr. Oetkera. O ileby
przepisów tych zabrakło, napiszcie od-
krytkę do Dra A. Oetkera w Oliwie, a
otrzymacie je natychmiast bezpłatnie. 7877— Nr. 15-ty dwutygodnika „Świat Ko-
hleczy” przynosi zbiór ciekawych artyku-
łów: A. Guertler: Kobieta a prawo i zbro-
dnia; Kathlen Norris: Czy warto być mo-
ralną; A. Wyleżyńska: Prawda pocałunku;
M. Nowina: Chiromancja; M. Padecho-
wicz: Rola kobiety w kształtowaniu kul-
turalnego mieszkania; Jean Patou: Co to
znaczy dobrze ubrana kobieta; Mewa: O
sukniach ślubnych; Efeb: Zmarszczki;
Fifi: List do Pani Redaktorki; Wytworne
modele; Kącik praktyczny; Dobra gospo-
dyni w części utylitarnej tego pożyteczne-
go i ciekawego pisma. 7890— Przyjechali do Lwowa: Hotel Ge-
orge’a: Witold Uznański z Tyczyna, Wi-
told Zaleski z Germakówki, Bolesław Gra-
bowski z Warszawy, Robert Ziegler z
Brukseli, Samuel Bursztein z Berlina, Ellis
Lipow z Nowego Jorku, Tadeusz Gryn-
wald z Warszawy, Władysław Papczak-
owski z Borysławia, Marian Pisarek z
Warszawy, Jan Rożen z Modlina, Bogumił
Skibniewski z Łodzi, Aleksander Pragłow-
ski z Warszawy, Stanisław Starowiejski
z Laszczowa, Kazimierz Korsak z Warsza-
wy, Oskar Breitbart z Bielska, hr. Jan Zy-
berk Plater z Moszkowa, Edward Nowak
z Warszawy.— Wojewoda lwowski Wojciech
Gołuchowski nie będzie przyjmował
interesentów w piątek dnia 10 bm. i
w poniedziałek dnia 13 bm.— Pokaz filmów „Universalu”. W
dniach 7 i 8 bm. odbył się staraniem
miejscowej ekspozytury Universal
Pict. Corp. pokaz filmów przyszłego
sezonu. Podkreślić należy, staranne
przygotowanie, punktualność i życzli-
wy stosunek do prasy (nawet nie za-
brakło lampki przy fotelu prasowym).
Oglądaliśmy szereg filmów, zwłaszcza
odnoszących się do propagandy lotni-
ctwa. Spodziewamy się, że ten aktual-
ny problem, któremu wytwórnia po-
święciła dużo pracy, spotka się z na-
leżnym uznaniem.— Nagły skon w czasie pracy. W
dniu wczorajszym o godz. 10 przed po-
łudniem na budowie przy ul. Często-
chowskiej 1. 33 zmarł nagle na udar ser-
ca murarz Karol Hinkowski, liczący 73
lat. Lekarz dzielnicowy po stwierdze-
niu śmierci polecił odstawić zwłoki do
Instytutu medycyny sądowej.Raid Małej Ententy i Polski.
Praga-Kraków-Warszawa-Lwów-Jassy-Bukareszt
w piowszym dniu.Wczoraj rozpoczął się raid samolo-
tów Małej Ententy i Polski. O godzi-
nie 6 rano zaczęły przybywać z Pragi
do Krakowa poszczególne samoloty.
Pierwszy w kolejności przybył aparat
nr. 4 czechosłowacki o godzinie 6:27,
drugi aparat nr. 10 jugosłowiański o
godzinie 6:41, trzeci aparat nr. 11 ju-
gosłowiański o godzinie 6:45, piąty
aparat polski Lublin R. 8 o godzinie
6:51. Następnie przybywały kolejno
dalsze aparaty w ogólnej liczbie 22.
Porucznik Świrko nie wystartował z
Pragi z powodu defektu motoru. Za-
równo start jak i lądowanie odbyło
się w warunkach pomyślnych. Najle-
pszy czas osiągnął w drodze do Krako-
wa kapitan Kalla (Czechosłowacja) i
kapitan Zeleny (Czechosłowacja).Wszystkie samoloty, które wystar-
towały z poprzedniego etapu w Kra-
kowie przybyły szczęśliwie do War-
szawy oprócz samolotu czeskiego „Mo-
lik 16” pilotowanego przez pułk. Skale-
le, który zmuszony był do lądowania
pod Szydłowcem z powodu braku
smaru. Z pomocą dla pułk. Skali wy-
leciał z lotniska warszawskiego samo-
lot polski wiozący czeskiego mecha-
nika. Po uzupełnieniu zapasu smarów,
pułk. Skala wystartuje do Warszawy.Pierwszy przyleciał do Warszawy
o godz. 8:17 samolot czeski „Molik 16”
z kapitanem Kalla, następnie przybył
również czeski samolot „Aero 30” pi-
lotowany przez Słowaka, trzeci polski
samolot „R. 8 Lublin” z majorem Ma-
kowskim, czwarty jugosłowiański z
kapitanem Zedermeyerem, piąty ró-
wnież jugosłowiański „Potez 25”, pi-
lotowany przez Gradisznika.

Ogółem przyleciało 21 samolotów.

Wszystkie samoloty, po uzupełnieniu
zapasu benzyny wystartowały do
Lwowa. Pierwszy wystartował kapi-
tan Kalla o godz. 9:09, ostatni samolot
wyleciał z Warszawy o godz. 10:55.Jedynym samolotem, który w War-
szawie zapasów nie uzupełniał i wy-
startował zaraz w dalszą drogę, za-
trzymując się tylko 7 minut był samo-
lot polski Potez 25, pilotowany przez
majora Stachonia. Kontrolę na lotnisku
przeprowadzał komisarz sportowy rai-
du w Warszawie mł. Łanna.O godz. 10:40 przybyła przed cza-
sem pierwsza maszyna czechosłowac-
cka z kpt. Kallu, który po załatwieniu
formalności wystartował o godzinie
11:30 do Bukaresztu.Drugą maszyną lądującą na lotnisku
janowskim był „Potez XXV.” opatrzo-
ny numerem „5” prowadzony przez
mjr. Stachonia i kpt. Pistela na silniki
Lorrain-Ditrich 450 HP., którego kon-
krety najbardziej chwalią się, do-
tad typowani zwycięzcy raidu Cze-
si. Mjr. Stachon wystartował ze Lwowa
o godz. 11:20 tylko z jednym „magne-
to” ponieważ nie chciał otwierać ma-
ski, a temsamem narażać się na karne
punkty. Trzecim samolotem lądującym
o godz. 10:47 była maszyna również
polska „Rudlicki — R. VIII.” z wytwó-
rni Lubelskiej, prowadzona przez mjr.
Makowskiego i ppłk. Szenderowskie-
go. Wystartowała ona dalej o godz.
11:32. Maszyna jugosłowiańska pod kie-
rownictwem kpt. Lubanowicza i por.
Radysnika typu „Potez XXV.” Ogó-
łem przeleciało przez Lwów 21 ma-
szyn.

Awansy urzędników w Magistracie.

Nominacje i stabilizacje urzędników
lwowskiego magistratu, o których pi-
saliśmy wczoraj, nie są jeszcze zakoń-
czone. Dalszy ciąg mianowań trwać bę-
dzie przez bieżący, a może nawet i
następny miesiąc.Fakt, że od dnia 8 maja br. do dziś
mianowano już około 150 osób, że
przed tym okresem przeprowadzano
też nominacje i że wiele mianowań
oczekiwać trzeba w najbliższej przysz-
łości daje pewność, że z pośród ogół-
nej ilości 480 sił urzędniczych magistra-
tu (z tej cyfry 80 przypada na siły no-
wozaangażowane oraz opłacane ze
specjalnych ryczałtów) pozostanie co-
najmniej kilku niezadowolonych, pomi-
niętych przy awansach ze względu na
kwalifikacje i czas służby.Ostatnie masowe mianowania w ma-
gistracie rozpoczęły się w maju br. Do
tego czasu zajmowano się personalja-
mi, przeszłością i obecną wartością
wszystkich urzędników. P. kom. rządu
Strzelecki stopniowo zbadał kwalifika-cje swoich urzędników zaczynając od
najliczniejszej i najbardziej dotychczas
przy awansach pomijanej grupy urzę-
dników kancelaryjnych, przeszedł po-
tem do urzędników manipulacyjnych,
technicznych, a skończył na grupie u-
rzędników koncepcyjnych.Pobudek do zajęcia się sprawą awan-
sów urzęd. w magistracie przewdzia-
nych zresztą w bydziecie było wiele,
najważniejsze to względy etatowe z
jednej strony, a z drugiej niezadowole-
nie wśród większości urzędników z
racji dawnej polityki awansowej. Nie-
zadowolenie to miało przecież stałe u-
zasadnienie w rezultatach lustracji i
perlustracji ze strony dawnego Wydzia-
łu samorządowego, a wreszcie komisji
ministerialnej w r. 1927, która dała po-
wód do rozwiązania starej Rady miej-
skiej. Przy tych lustracjach i komisjach
często wychodziły na jaw rażące przy-
kłady niesprawiedliwości awanso-
wych.— Wypadek na budowie. Na budo-
wie u wylotu ul. Szymonowiczów i Po-
tockiego spadł z trzymetrowej wyso-
kości na betonową posadzkę robotnik
Antoni Kokółko, liczący 18 lat zamie-szkały w Czerlanach, przyczem do-
znał tak ciężkich obrażeń wewnętrz-
nych, iż w stanie nieprzytomnym prze-
wieziony został do szpitala powsze-
chnego.— Włamanie sklepowe. Nieznani
sprawcy włamali się wczorajszej nocy
do sklepu Tow. akc. spółki „Polon”
przy ul. Trzeciego Maja 1. 21 skradli
materię oraz płótna oraz zabrali z ka-
sy podreżną kwotę 2500 zł. Ogólna
szkoda wynosi około 6000 zł.— Aresztowanie sklepowego oszusta
Do aresztów policyjnych odstawiony
został wczoraj Seweryn Szklarz, sub-
jekt handlowy, zamieszkały przy ul.
Przerwanej 1. 4. Szklarz aresztowany
został za nieprawne pobranie materji
ze sklepu bławatnego Dawida Hilfer-
dinga, przy ul. Rutowskiego 1. 23, która
to materję sprzedał następnie niezna-
nemu osobnikowi za 45 zł., chociaż
przedstawiała ona wartość 700 zł.— Włamanie mieszkaniowe. Niezna-
ni sprawcy dostali się wczorajszej no-
cy do mieszkania Markusa Feuersteina
właściciela kamienicy przy ul. Kocha-
nowskiego 1. 83 i skradli na jego szko-
dę naczynie stołowe, przedstawiające
wartość 10.000 zł.— Tramwajowe „szczury”. Niezna-
ny złodziej kieszonkowy skradł wczor-
rąj z tramwaju Mojżeszowi Landauowi
zamieszkałemu w Nowym Sączu, ze-
garek ze złotymi łańcuszkiem. — Jakiś
kieszonkowiec skorzystał ze ścisłu jaki
panował na przystanku tramwajowym
i skradł Hezłowi Sternbergowi portfel
zawierający 50 zł.Jak pomocnik handlowy
okradał swego pryncypała.PODROBIŁ KLUCZE I Z MAGAZYNU
WYWOZIŁ TOWARY!W dniu wczorajszym wpłynęło do
Wydziału śledczego doniesienie karne
ze strony Schaji i Józefa Schorzów,
właścicieli sklepu przy ul. Kazimierz-
owskiej 1. 8, skierowane przeciw I. Sil-
bersteinowi, pomocnikowi handlowe-
mu o kradzież towarów wartości 5000
złotych.

POMYSŁOWY POMOCNIK.

Ire Silberstein, podrobiwszy klucze
do magazynu, podziękował firmie za
zajęcie i od tego czasu codziennie
wczesnym rankiem zajeżdżał wózkami
przed magazyn i zabierał paki z towa-
rami. Właściciele firmy, zauważy-
wszy ubytek towarów w magazynie,
rzucili podejrzenie na Silbersteina i in-
wigilację jego powierzyli niejakiemu
Dawidowi Rennerowi.„Wywiadowca” zauważył, jak one-
gdaj rano przed magazyn firmy zajeż-
dza wózek, który wnet został wyłado-
wany kilku pakami towarów, wniesio-
nymi na wózek przez Silbersteina
i właściciela wózka, Majera Knellera.Renner śledził dalej Silbersteina i
stwierdził, iż wywozi on towar do mie-
szkania Leona Billeta, właściciela skle-
pu przy ul. Piastów 1. 14. Bilet towar
odsprzedał dalej M. Schmidtowi,
właścicielowi sklepu przy ul. Bożni-
czej 1. 9 za kwotę 555 zł.Gdy Renner wkroczył, Silberstein
usiłował go pozyskać kwotą 60 zł., ale
Renner pozostał nieugiętym i o całej
sprawie doniósł poszkodowanej firmie.

ARESZTOWANIE TRZECH OSÓB.

Po przeprowadzeniu dochodzeń poli-
cia dokonała aresztowania Silberstei-
na, dalej kupca Leona Billeta oraz wła-
ściciela wózka, Majera Knellera. Dwaj
ostatni zeznali, iż wiedzieli, że towar
pochodzi z kradzieży, wobec czego od-
powiadać będą za współudział.Za opór posterunkowemu
przebiły bagnetem.Lubaczów. (Tel. wł.). W dniu wczor-
ajszym o godz. 9-tej wieczorem post.
J. Piotrowski z posterunku w Dzik-
owie Starym, w tutejszym powiecie, u-
żył broni białej przeciw Rudolfowi
Semce z Cewkowa. W czasie areszt-
owania Semka stawiał czynny opór po-
sterunkowemu, który zranił go bagn-
tem w lewy bok. Raniennemu nie za-
groża niebezpieczeństwo życia.

Kronika tarnopolska.

Wyniki zawodów sportowych Policji Państwowej województwa tarnopolskiego. W dniach 27, 28 i 29 lipca 1928 r. odbyły się w Tarnopolu zawody sportowe funkcji Policji państw. województwa tarnopolskiego, oraz 54 p. p. kres. budząc wielkie zainteresowanie społeczeństwa. Zawody zaszczytliwi swą obecnością p. wojewoda tarnopolski, dr. Mikołaj Kwaśniewski, dowódca KOP., generał Stanisław Dowoyno-Szohub, delegat komendy Gł. P. P. insp. Wróbel Leon oraz wielu naczelników wojskowych władz i urzędów państwowych i samorządowych. W zawodach policji z całego województwa poszcze-gólne wyniki zawodników policyjnych przedstawiają się następująco: Strzelanie z karabinów na 200 m.: 1) post. Słonecki Stanisław 68 pkt. Trembowla, 2) st. post. Skobelski Julian 65 pkt. Czortków, 3) przod. Ceranowicz Ignacy 60 pkt. Tarnopol.

Karabinek małokalibrowy 50 m.: 1) post. Nowakowski Szczepan 76 pkt. Trembowla, 2) przod. Ceranowicz Ignacy 73 pkt. Tarnopol.

Pistolet służbowy 25 m.: 1) st. przod. Greczyło Mikołaj 32 pkt. Tarnopol, 2) przod. Smorąg Jan 30 pkt. Tarnopol.

Pistolet małokalibrowy 50 m.: 1) przod. Smorąg Jan 22 pkt. Tarnopol, 2) st. post. Skobelski Julian 10 pkt. Czortków.

Bieg 100 m.: 1) przod. Rudziewicz Władysław 13.9 sek. Tarnopol, 2) przodownik Wacyk Józef 14 sek. Zaleszczyki. — Bieg 400 m.: 1) przod. Dacyk Józef 1 m. 4.2 sek. Zaleszczyki, 2) post. Żak Jan 1 m. 7.2 sek. Zbaraż. — Bieg 800 m.: 1) post. Zroński Edward 2 m. 31 sek. Zbaraż, 2) post. Biliński Rafał 2 m. 40.6 sek. Zbaraż. — Bieg 3.000 m.: 1) post. Tomczyk Bolesław 12 m. 13.6 sek. Złoczów, 2) post. Żak Jan 12 m. 23.4 sek. Zbaraż. — Skok w dal: 1) przod. Rudziewicz Władysław 5 m. 15 cm. Tarnopol, 2) post. Pietrzyk Józef 4 m. 96 cm. Zbaraż.

Skok w wyż: 1) post. Kulman Karol 1 m. 4 cm. Tarnopol, 2) post. Iwanica Franciszek 1 m. 30 cm. Tarnopol.

Skok o tyczce: 1) post. Wais Stanisław 2 m. 35 cm. Przemyślany, 2) post. Iwanica Franciszek 2 m. 30 cm. Tarnopol.

Marsz 30 km. 1): post. Zendrusina Józef 3 g. 14 m. 46 sek. Tarnopol, 2) post. Herceliński Tadeusz 39.47 m. 45 sek. Zborów, 3) post. Kowalczyk Józef 39.23 m. 39 sek. Przemyślany.

Bieg kolarski 40 km.: 1) post. Kasprzak Jan 1.46 m. 0.2 sek. Tarnopol, 2) przod. Dor Stanisław 1 g. 47 m. 32 sek. Tarnopol, 3) st. post. Wierchołowski Jan 1 g. 51 m. 59 sek. Tarnopol.

Pływanie: 100 m.: 1) asp. Dobrowolski Tadeusz 2 m. 12.6 sek. Tarnopol, 2) post. Zachowicz Stanisław 2 m. 32 sek. Zaleszczyki.

Rzut granatem: 1) post. Nowakowski Szczepan 50 m. 07 cm. Trembowla, 2) przod. Wacyk Józef 50 m. 31 cm. Zaleszczyki.

Rzut dyskiem: 1) asp. Dobrowolski Tadeusz 33 m. 60 cm. Tarnopol, 2) przod. Oryga Jan 25 m. 89 cm. Tarnopol.

Rzut oszczepem: 1) post. Seweryn Jan 31 m. 60 cm. Tarnopol, 2) post. Kulman Karol 29 m. 90 cm. Tarnopol.

Biegi odbywały się w bardzo ciężkich warunkach po torze nierównym i śliskim wskutek świeżej ulewy. Również rzut oszczepem dał wyniki znacznie gorsze od poprzednio uzyskanych na treningu wskutek silnego wiatru przeciwnego. Na zakończenie zawodów odbył się mecz piłki nożnej drużyny policyjnej z 54 p. p. z wynikiem 3:2 na korzyść wojskowych. Sedziewał p. kapitan Jarema z 54 p. p. W czasie paury urządzono pokaz boks. Bezpośrednio po zawodach na placu sportowym p. wojewoda tarnopolski dr. Mikołaj Kwaśniewski rozdał zwy-

cięzcom nagrody (żetony z dyplomami). Następnie wieczorem odbyło się skromne przyjęcie dla zawodników, w czasie którego przemawiał p. insp. Wróbelwski, zachęcając zawodników do dalszego systematycznego uprawiania sportu.

Pracami organicznymi zawodników zajął się komitet pod kierownictwem nadkom. Zubika Mariana, asp. Bigdy i porucznika Domaradzkiego Stefana. Kierownikiem zawodów lekkoatletycznych był p. inż. Burgielski, naczelnik Okr. Dyr. Rob. Publ. w Tarnopolu, sedzia głównym major Janerga, trenerem lekkoatletycznym do zawodów był asp. Tadeusz Dobrowolski, znany lekkoatleta i bokser, który w rzucie dyskiem osiągnął w mniejszych zawodach rekord policyjny w Polsce, rzucając 33 m. 60 cm. Dzięki inicjatywie i materialnemu poparciu komendanta wojewódzkiego P. P. w Tarnopolu p. inspektora Władysława Goździewskiego sport w

szeregach Policji Województwa tarnopolskiego czyni znaczne postępy ogarniając coraz szersze zastępy funkcjonariuszy P. P., którzy, biorąc udział w licznych imprezach sportowych, osiąga-ja z roku na rok coraz lepsze wyniki.

Pożegnanie. Ubiegłej soboty odjechał z Tarnopola, przeniesiony na nowe stanowisko w DOK X w Przemyślu, ogólnie znany w naszym mieście i ceniony dla swoich zalet towarzyskich, kpt. Juliusz Niemczewski z 54 p. p. kres. Jeżeli się mówi o życiu ludności cywilnej z wojskiem to symbolem tej jedności i łączności był właśnie kpt. Niemczewski. Na dworcu żegnali odjeżdżającego koledzy broni, oficerowie 54 p. p. kr. licznie zebrana publiczność, znajomi bliżsi i dalsi; na odjeździe przygrywała muzyka wojskowa. Odjeżdżowi ogólnie lubianego i popularnego w naszym mieście oficera — towarzyszy serdeczny żal i życzenia powodzenia na nowym stanowisku.

Mord na wsi na tle erotycznym.

SPRAWCA ZBIEGŁ BEZ ŚLADU.

Krosno. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym o godz. 9-tej wieczorem w Małchówce, w tutejszym powiecie, niejaki Józef Majchrowicz dokonał morderstwa na osobie 19-letniej Eugenji Pudło ze Zrecina, zadając jej trzy pchnięcia bagnetem w plecy i w jamę

brzuszną. Sprawca dokonał morderstwa na tle erotycznym.

Po dokonaniu zbrodnicy czynu Majchrowicz zbiegł ze wsi w nieznanym kierunku i ukrywa się przed policją.

==

Zagadkowe morderstwo pod Stanisławowem

W związku z pomieszczoną przez nas onegdaj notatką o dokonaniu na osobie śp. Grzegorza Nowogrodzkiego morderstwa, podajemy dalsze szczegóły, jakie ustaliło śledztwo.

Bezpośrednimi sprawcami mordu są Filip Hałuszczak, Jan Hałak i Misiuk Nikola, współuczestniczyli zaś w zbrodni Michał Hałak i Filip Podhajcki — wszyscy w Wołczyńcu.

Krytycznego wieczoru sprawcy morderstwa zaciągnęli śp. Nowogrodzkiego do restauracji w Stanisławowie na piątkę, a kiedy Nowogrodzki za namową swych towarzyszy wypił za wiele alkoholu, ofiarowali się sprawcy odprowadzić Nowogrodzkiego do domu. Był to pretekst, aby ofiarę swą wyprowadzić za miasto i tam dokonać niecnego mordu. Na gościńcu powalili na ziemię Hałuszczak, Hałak i Misiuk Nowogrodzkiego i w bydlęcy sposób

znęcali się nad bezbronnym i tak długo bili go kamieniami przydrożnymi, aż wyzionął ducha. Kompletnie zmasakrowanego trupa odnaleziono nad ranem a zawiadomiona o wypadku policja jawnie się natychmiast na miejscu i taką ilość zebrala rzeczowych dowodów zbrodni, że przy arestowaniu domniemani sprawcy pod wrażeniem obciążających ich okoliczności i dowodów przyznali się do zbrodni. W chwili, gdy piszemy niniejsze sprawozdanie, cała sprawa jest, dzięki energicznej postawie policji, tak dalece wyjaśniona, że wykluczone są wszelkie wątpliwości tak co do osób sprawców, jak i ich właściwych zamiarów.

Opinia publiczna z odrazą najwyższą odnosi się do sprawców czynu, którego bestialstwo ujawniło się w całej swej grozie.

==

Skrytobójczy mord przy ul. Pełtewnej

ŻONA POSTRZELIŁA MĘŻA, KONDUKTORA TRAMWAJOWEGO.

W barakach miejskich za torem kolejowym przy ul. Pełtewnej 1. 41, rozegrał się w dniu wczorajszym o godz. 4 nad ranem dramat rodzinny, którego ofiara walczy ze śmiercią. Oto zamieszkała tam Bronisława Lewandowska postrzeliła z rewolweru męża swego Bronisława, konduktora tramwajowego, który w groźnym stanie przewieziony został do szpitala powszechnego.

JAKIEM BYŁO TŁO ZBRODNI?

Bronisława z domu Zentnerówna, licząca 29 lat, wyszła w r. 1918 za mąż za Bronisława Lewandowskiego,

urzędnika wojskowego, który zredukowany objął posadę konduktora tramwajowego. W najlepszej zgodzie upływały im lata małżeńskiego pożycia i ze skromnej pensji żyli uczciwie — ciesząc się jedynym synkiem, Czesławem, liczącym dzisiaj 9-ty rok życia.

Aż z wrześniem ubiegłego roku coś się w tej harmonii psuć poczęło. Lewandowski — jak zeznaje jego żona — zapoznał się z jakąś kobietą i poczęł zaniedbywać rodzinę. Wynikały z tego powodu sprzeczki między żoną a mężem, który spędzał noce poza domem, nie dawał pieniędzy na utrzy-

manie rodziny, wracał w stanie podchmielonym i wówczas maltretował i bił żonę i dziecko. Pomimo szczupłej pensji wiodł szerokie życie, jeździł od czasu do czasu samochodem a w przyświeśle humoru opowiadał żonie, że ma kochankę, z którą powinna żyć w zgodzie a wówczas będzie się im dobrze powodzić.

LEWANDOWSKĄ POWZIĘŁA WSTRĄSAJĄCY PLAN.

Wobec tego stanu rzeczy Lewandowska powzięła przed trzema miesiącami zamiar — zamordowania męża i odebrania sobie życia. W tym celu kupiła na pl. Solskich od jakiegoś żyda rewolwer za 35 zł., plan jednak oddała od siebie w nadziei, że nastąpi poprawa ze strony męża.

Gdy we wtorek Lewandowski powrócił w południe ze służby i poczęł żonę bić bez najmniejszego z jej strony powodu — Lewandowska zdecydowała się na wykonanie powziętego poprzednio zamiaru. Odprowadziła tedy synka do domu swej matki a powróciwszy do domu, czekała na męża, który wrócił ze służby o godz. 2-giej w nocy i położył się na otomanę.

Lewandowska w nadzwyczajnym zdenerwowaniu walczyła — jak zeznaje — z potworną myślą, którą wreszcie wykonać postanowiła i o godz. 4-tej nad ranem

STRZELIŁA Z REWOLWERU DO ŚPIĄCEGO MĘŻA.

którego z odległości pół metra zraniła w skroń. Miała — jak zeznaje — powiedzieć: „Masz za zdradę małżeńską, abyś nie laził więcej po szkar-pach zniesieńskich!”

Po dokonaniu zbrodnicy czynu chciała następnym wystrzałem pozba-wić się życia, ale mąż dzwignął się z otomany, wyrwał z jej rąk rewolwer, a w powstałym skutkiem tego szamotaniu padły dwa strzały, z których jeden zranił Lewandowskiego w rękę.

Pomimo ciężkiej rany wybiegł Lewandowski do sieni a natknawszy na zwabionego wręczal mu rewolwer i prosił, by go ratował, przyczem wyrzekł te słowa: „Patrz pan, co mi ta szelma zrobiła”. Rzecz charakterystyczna, iż pomimo ciężkiej rany w skroń, Lewandowski rozmawiał z Klimowiczem aż do przyścia posterunkowego. Ten wezwał lekarza dyżurnego Pogotowia Ratunkowego, — który założył Lewandowskiemu prowizoryczny opatrunek i zarządził przewiezienie rannego do szpitala powszechnego, gdyż stan jego przedstawia się groźnie.

ARESztOWANIE MORDERCZYNI.

Posterunkowy arestował Lewandowską i sprowadził ją do Wydziału śledczego, gdzie morderczyni złożyła obszernie zeznania, a jako motyw zbrodni podała zazdrość i zaniedbywanie jej ze strony męża.

DZIEŃ PRZEDTEM — WYRATOWAŁ LEWANDOWSKI SAMOBÓJCĘ.

We wtorek rano zetknął się Lewandowski w mieście ze swym znajomym niejakim Rydzikiem, zajętym w instytucji „Targów Wschodnich” i poszedł z nim do szynku przy ul. Kopernika. Tam zabawiali się czas jakiś, przyczem w pewnej chwili Rydzik wyciągnął rewolwer, a skierowawszy go w skroń spowodował strzał, przyczem Lewandowski, zorientowawszy się w mgnieniu w sytuacji, podbił w górę rewolwer tak, że strzał musnął zaledwie skroń desperata i utkwiał w suficie szynku. Obaj zeszli się wieczorem znów w szynku i zapijali się tam czas jakiś, wreszcie Lewandowski u-dał się do służby, poczem udał się do domu, gdzie znów znalazł się wobec lufy rewolwerowej.

Wypadek wywołał w dzielnicy duże wrażenie, to też przez cały dzień przed barakiem, w którym zbrodnia została popełniona, zbierały się tłumy żadne sensacji.

NEKROLOGJA

W pierwszą rocznicę śmierci ś. p.

Inż. **MICHAŁA ZAWOJSKIEGO**

odbędzie się w sobotę dnia 11 sierpnia o godz. 8-mej rano w kościele parafjalnym św. Antoniego

Nabożeństwo żałobne

na które zapraszają przyjaciele i znajomych

RODZICE

Jubileusz ks. Wł. Klecana

Chodorów.

Niezwykłą uroczystość obchodziła w niedzielę dnia 5-go sierpnia parafia chodorowska: uroczystość jubileuszu ks. Władysława Klecana, tamtejszego proboszcza, dziekana świrskiego i konsultora Konsystorza metropolitalnego. Na tę uroczystość zebrał się wszyscy parafianie oraz liczne delegacje z okolic. Przybyli prawie wszyscy księża kondekanani, wielu byłych wikarych, wielu znajomych oraz najbliższa rodzina już rodzina czcigodnego jubilat. W zastępstwie Najprzewielebniejszego Ks. Arcybiskupa przybył ks. infułat dr. Zajchowski i ks. kanonik hr. Badeni. Przybyli dalej p. starosta bobrecki Chmielewski, książe Lubomirski i hr. Zamojski jako kollatorowie kościoła, kolega jubilat p. generał Albinowski, prof. dr. Roman Barącz, ks. Jakób Dołhy proboszcz gr. kat. miejscowy, hr. Ludwik Mycielski, naczelnik sądu p. dr. Stan. Kleszczyński, mecenas dr. Gedymin Bunikiewicz, starosta dr. Biederman, dyrektor cukrowni wraz z kilku pp. inżynierami, dyrektor dóbr cukr. chodor. p. Edmund Piszczkowski, komisarz miasta p. Kazimierz Krzyżanowski i wielu innych przedstawicieli władz i urzędów.

Przed sumą, w czasie której pięknie przygrywała dęta orkiestra kolejowa, wspaniałe przemówienie wygłosił ks. infułat dr. Zajchowski na temat wielkich zasług jubilata, przy końcu zaś odczytał list pasterski Arcybiskupa ze względu na złote gody jubilat. Następnie wręczył czcigodnemu jubilatowi lasce złotą, owiniętą mirtym i takiż wieniec włożył staruszkowi na głowę. W czasie uroczystej sumy, celebrowanej przez samego ks. Diekana przepiękne kazanie okolicznościowe wygłosił ks. kan. Knopiński ze Lwowa, które wszystkich obecnych poruszyło do głębi. Po sumie kolo proboszta przyjmował jubilat życzenia od licznych mówców. Krótko i pięknie przemówił jeszcze raz do jubilat ks. infułat, dalej p. starosta, zwracając się do jubilat, jako do pierwszego obywatela w powiecie, jako wzór dla wszystkich obywateli, pp. hr. Zamojski, Lubomirski, delegacja parafian, stowarzyszenia kupców i mieszczanstwa, p. Józef Rybak, dalej prezes Sokola miejscowego p. Huczko i wielu innych mówców. Czcigodni kollatorowie kościoła, mieszczaństwo i część parafian ofiarowało na miejscową ochronkę imienia jubilat, mającą powstać znaczną kwotę pieniężną, jako podwalinę pod mający się budować gmach miejscowej ochronki za inicjatywą ks. profesora miejscowego ks. Jana Konieczki, długoletniego katechety w Chodorowie. W czasie sumy wspaniałe prowadził śpiew obok orkiestry p. Hassny kierownik miejscowej szkoły. Uroczystość jubileuszowa połączona też była z 30-leciem duszpasterzowania jubilat w Chodorowie.

Otwarcie czytelni na Jałowcu

Piękną, uroczą okolicę na Jałowcu przy rogatce Łyczakowskiej, należącej do gminy Krzywczyce, zamieszkuje przeważnie klasa urzędnicza, za której to staraniem założono w niedzielę dnia 5 sierpnia 1928, czytelnia.

Licznie zebrana ludność miejscowa wysłuchawszy przemówienia radcy Klaudjusza Mazurkiewicza, dr. Kazimierza Sośnickiego i kierownika szkoły b. posła Br. Malika, oklaskami przyjęła tak piękny cel i wybrała jednogłośnie prezesem tejże czytelni organizatorkę p. Sabinę Sośnicką, zaś zastępcą radcę Klaudjusza Mazurkiewicza, niestrudzonego pracownika w tamt. kołach. W dalszy skład zarządu weszli: p. Michałina Strowska, nauczycielka; Tadeusz Solski; Teofil Kilias; Zbigniew Haluza; Fr. Wójcicki; St. Deszczułka; Maciej Słipko; St. Łukomski; Jan Pawlaczek i Tadeusz Malik.

Sport.

Igrzyska IX. Olimpijady.

(Od specjalnego korespondenta Słowa Polskiego).

Amsterdam (2 sierpnia).

Im bliżej końca Igrzysk, tem bardziej wzrasta ich napięcie. Jak w kalendarzowym przesuwaniu się gigantycznych zmagania w lekkiej atletyce, szermierce, zapasach i innych dyscyplinach sportu. Zainteresowanie zawodami jest nadal bardzo wielkie, codziennie mimo chłodnej aury tysiące widzów zapętała się na stadionie olimpijskim tak że przyległe do niego pawilony i śledzi bieg wypadków. A proszę mi wierzyć, że jest na co patrzeć!

W szermierce dzień wczorajszy zaznaczył się występem naszego florecisty kpt. Segdy, który jednakowoż miał tego pecha, że dostał się do bardzo silnej grupy i nie mógł wiele zdziałać. Jedyną jego zwycięstwo z Jugosłowianinem zapewniło mu zajęcie 4 miejsca, które jednak nie uprawnia do spotkań finałowych. We finale w tej konkurencji spotkał się: Casimir i Gazzera (Niemcy), Gaudini, Puliti, Vignotti (Włochy) Peter, Dru (Belgia), Gaudin, Ducret (Francja), Levis (St. Zjednoczone), oraz Rozgonyi (Węgry).

Uporano się wreszcie z zapasami ciężkoatletycznymi w stylu dowolnym, które nawiasem mówiąc, powoli już po częły nużyć wszystkich, a szczególnie nas ze względu na to, że nie były obelane przez Polaków. Tytuły mistrzów olimpijskich przypadły: w wadze muszej Mekinowi (Finlandia), w piórkowej Morisonowi (St. Zjedn.), w lekkiej Kappowi (Estonia), w półśredniej Havistemu (Finlandia), w średniej Kyburzowi (Szwajcaria), w półciężkiej Sjöstaedtowi (Szwecja), w ciężkiej zaś Richtowi (Szwecja). Jak więc widzimy prymat krajów północy aż nazbyt jest tu widoczny.

Dziś natomiast rozpoczęły się zapasy w stylu grecko-rzymskim, gdzie już jesteśmy reprezentowani przez Gaur-Mazurka, Błażycę i Gałuszkę. Piąty nasz zawodnik Ciemieński; skreślił nogę i barw naszych niestety bronić nie będzie a szkoda, bo był on w tej dziedzinie naszą główną bronią.

Sekcja kolarska LKS Pogoń organizuje w niedzielę 12 sierpnia br. turystyczną wycieczkę kolarską do Kurowic (31/62 km.) jako wycieczkę konkursową, pod kierownictwem p. mira Franika względnie p. mgra Goettingera. Punkt zborny pl Akademicki (Kawiarnia Szkoła) o godz. 8 rano. Powrót popołudniu. Goście mile widziani.

Nadzwyczajne walne zebranie Sekcji pływackiej LKS Pogoń odbędzie się w piątek 10 sierpnia br. o godz. 7 wiecz. z okazji pobytu trenera pływackiego we Lwowie, którego zdołał L. O. Z. Pływacki pozyskać dla naszego miasta na czas od 3 sierpnia do 3 września br. Zebranie odbędzie się w lokalu klubowym Pogoni przy ul. Rutowskiego 123 i p. Ponieważ chodzi o wyzyskanie pobytu trenera we Lwowie i ułożenie racjonalnego programu treningów, wskazana jest obecność wszystkich pływaków-zawodników i pań-zawodniczek. W programie pracy trenera znajduje się również kurs nauki pływania dla osób nieumiejących pływać.

Zawody za prowadzeniem motorów na Dynasach. Na Dynasach rozegrane zostały pierwsze w tym sezonie zawody międzynarodowe za prowadzeniem motorów. Wyniki były następujące: bieg 15 km wygrywa Niemiec Hausler (prow. Thormann) przed Janocińskim (prow. Kowalski) i Muehlbachem. Czas 13:30.8. Bieg 20 km. wygrał Maczynski (prow. Hartwig) w czasie 18:28 przed Hauslerem (prow. Thormann) Bieg na 25 km. wygrał Muehlbach (prow. Turowski) w czasie 22:51.2 przed Manaczynskim (prow. Hartwig). Poza tym rozegrane zostały biegi kolarskie bez prowadzenia, a mianowicie: bieg australijsko-włoski wygrała drużyna w składzie Duszynski, Karle, Majewski, Ochlewski i Włodarczyk Bieg na 1000 m. wygrał Majewski przed „Iko” w czasie 13.4 sek. na ost. 200 m. Bieg średniodystansowy 5 km wygrał Nicieński w 8:07.6 przed Włodarczykiem i Karlem.

Międzynarodowe zawody na Górnym Śląsku. W Nowej Wsi rozegrano międzynarodowy bieg kolarski z udziałem kolarzy niemieckich, austriackich i czeskich. Trasa

Wogóle dzień dzisiejszy stoi pod znakiem występów naszych wybranych. W lekkiej atletyce w przedbiegach na 400 m. zawodnicy nasi Biniakowski, Weiss, Zuber i Kostrzewski walczyli aż do ostatniego tchu, a czasy przez nich uzyskane są naogół — jak na stosunki w kraju — bardzo dobre, jednak tutaj wystarczają one zaledwie do zajęcia przedostatnich miejsc w przedbiegach. — W biegu finałowym pań na 800 m. nasza Kilosówna (wśród tutejszych Polek cieszy się ta młoda spinterka wielką sympatią) zajmuje 8 miejsce. Bieg wygrała Niemka Radke w rekordowym czasie 2:16.8. Z innych konkurencji lekkoatletycznych rozegrano ponadto finał biegu 1500 m., trójskok i rzut oszczepem. Bieg 1500 m. wygrywa Larva (Finlandia) 3:55.2, rekord olimpijski, 2. Ladoumeque (Francja) o cztery metry w tyle. 3. Purje (Finlandia).

W trójskoku zdobywa pierwsze miejsce sympatyczny Oda (Japonia) 15.21 m., 2. Casey (St. Zjedn.), 3. Tuulos (Finlandia).

Niespodzianką poniekąd była klęska Pentilli, w rzucie oszczepem. Zawodnik ten miał wprawdzie rzut ponad 70 m., jednak przekroczony; inne zaś rzuty dały mu miejsce szóste. Na pierwszym miejscu znalazł się Szwed Lundquist (Szwecja), 66.60 m. rek. olimpijski.

Pierwszy dzień regat wioślarskich przyniósł nam pełny sukces. Czwórka nasza ze sternikiem pobiła Japonię w doskonałym czasie 7 m. 36.6 sek., ósemka zaś nasza (AZS-Warszawa) bije esemistrza świata Holandję. Obie nasze osady dochodzą do dalszych walk.

W pięcioboju nowoczesnym nadal nam nie idzie. Dziś rozegrano walki na szpadzie. Na 9-tym miejscu znalazł się por. Małyszko, Szelestowski na 29, a Koprowski na 30. Ogólnie biorąc, szanse nasze w tej dyscyplinie, na którą przecież bardzo wiele liczyliśmy maleją coraz bardziej.

J. Baran.

210 km. Wygrał Leppich (Niemcy) 5:49:50 przed Bienia (N.) o 1 m., Silberbauerem (Austria), Tatusiem (N.). Szaleckim (N. Bytom, Pietrowiczem (Kraków) i t. p. Gronczewski (WTC) 18-ty otrzymał nagrodę jako najstarszy.

Nasi kolarze na mistrzostwach świata. W dniach od 15 do 20 bm. rozegrane zostaną w Budapeszcie zawody kolarskie o mistrzostwo świata. Program zawodów obejmuje: dla amatorów — biegi sprinterów, bieg parami 25 km. i bieg szosowy, a dla zawodowców — biegi sprinterów, bieg za prowadzeniem motorów 100 km. i bieg szosowy. Na zawody te ze strony Polski pojadą prawdopodobnie do sprintów: Koszutski i Podgórski, a do biegu amerykańskiego para Lange—Podgórski.

Mecz piłkarski Armia Polska—Armia Rumuńska. Jak się dowiadujemy, w dniu 23 września br. w Bukareszcie rozegrany zostanie mecz piłkarski pomiędzy Armią Polską i Armią Rumuńską.

Sukces Warty w Berlinie. Warta (Poznań) pokonała Norden Nordwest 4:2 (2:2) i grała z Wackerem 2:2.

Tabela mistrzostw ligowych przedstawia się obecnie następująco: 1) Warta pkt. 23 bramki 43:27; 2) Wisła 22 pkt. br. 52:19; 3) IFK pkt 22 br. 43:27; 4) Cracovia pkt. 21 br. 32:20; 5) Legia pkt. 17 br. 37:27; 6) Czarni pkt. 17 br. 29:28; 7) Polonia pkt. 17 br. 36:35; 8) Pogoń pkt 17 br. 35:37; 9) Turysta pkt. 15 br. 31:33; 10) Ruch pkt. 15 br. 22:27; 11) Warszawianka pkt 14 br. 26:30; 12) Hasmona pkt 10 br. 31:33; 13) ŁKS pkt. 9 br. 24:37; 14) TKS pkt. 5 br. 33:53; 15) Śląsk pkt 4 br. 14:53.

Zwycięstwo Sztekiera. Słynny olbrzym z Bostonu, Stanley Stasiak, przezwany „lwie amerykańskim”, przybył niedawno do Polski i wyzwał Sztekiera. Sztekier we zwanie przyjął i pokonał przeciwnika w 2 i pół minuty.

Z Olimpijady. Duńczyk Falk Hansen wygrał bieg 1000 m. ze startu zatrzymanego w czasie 1:14.4. Lange (Polska) zajął szóste miejsce z czasem 1:18 na 16 startujących.

Kronika wołyńska.

Łuck, w sierpniu.

Dnia 2 sierpnia br. Wołyńskie Tow. Rolnicze w Łucku odwiedził prof. dr. Cibiór Blatny, dyrektor Państwowej Stacji Fytopatologicznej w Pradze.

Celem podróży tego wybitnego fytopatologa i znawcy spraw chmielarskich jest studium zdrowotności chmielu w Polsce.

Prof. Blatny zwiedził na terenie Wołyń Szkołę Chmielarską WTR, Stację Ochrony Roślin WTR, Woł. Tow. Chmielarskie, Bank Chmielarski w Dubnie, oraz szereg plantacji w pow. Łuckim, Dubieńskim, Rówieńskim i Zdobunowskim.

Wymienionemu towarzyszyli p. Konarski, dyrektor Syndykatu Plantatorów Chmielu, z ramienia zaś W. T. R. p. B. Składziński, dyrektor Szkoły Chmielarskiej, i p. inż. Z. Dąbrowski, kierownik Stacji Ochrony Roślin.

Zasłużony na polu chmielarstwa badacz, żegnając Wołyń i swoich starych znajomych, pozostawił im wiele cennych rad i wskazówek, dotyczących nowoczesnych urządzeń technicznych, organizacji, zbytu, oraz walki z chorobami i szkodnikami.

Kronika podkarpacka.

Stanisławów, w sierpniu.

Pożegnanie pułkownika Sopotnickiego. Odchodzącego na inne stanowisko służbowe dowódcę 11 pap., stacjonowanego w Stanisławowie pułkownika Sopotnickiego, żegnali w dniu 6 i 7 bm. korpus oficerski, podoficerski i szeregowi pułku. W czasie pożegnania wygłosili piękne przemówienia mjr. Alików, por. rez. dr. Janicki i mjr. Jeż. Z przemówień tych wyznać można było żal, z jakim żegnano odchodzącego dowódcę pułku, który pułkowi przewodził od chwili jego powstania. Z podoficerów przemawiał chor. Dolinkiewicz. Mówcom odpowiadał plk. Sopotnicki, z którego słów wyczuć można było prawdziwy i głęboki żal, że opuszcza swój pułk po tylu latach dowodzenia nim. Przepiękny rozkaz pożegnany plk. Sopotnickiego świadczy o wielkich zaletach umysłu i charakteru tego dzielnego oficera.

Spółceństwo również z żalem żegna plk. Sopotnickiego, który taktem swym zyskał ogólne uznanie i poważanie.

Wybory do kahału. W dniu 5 sierpnia br. odbyły się wybory do kahału, które dały wprost sensacyjny wynik. Okazało się bowiem, że i wśród żydów poraż pierwszy wystąpił odruch przeciw partynictwu. Na 20 miejsc w Radzie kahalnej uzyskał blok sjonistów ze Stowarzyszeniem kupców i partią „Hitachduth” 5 mandatów, „Poale-Syon” 1 mandat, natomiast związki gospodarcze 4, a partia ortodoksyjna 6 mandatów. Z cyfr tych widoczna jest porażka sjonistów, którzy przy poprzednich wyborach do kahału zyskali 86 proc. głosów. Wybory do Rady są tylko pierwszym etapem do rozstrzygającej batalii o skład przyszłego Zarządu gminy wyznaniowej, a zwłaszcza o osobę przewodniczącą.

Radjofon.

Piątek, 10 sierpnia.

Warszawa. (1111) 17: „Przegląd polskiej ekspedycji na Amazonce” wygl. kpt. M. Lepecki. — 18: Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry mandolinistów pod dyr. L. Aleksandrowa. — 19.30: „O żeglarskim” wygl. E. Rożałowski. — 20.15: Koncert symfoniczny, organizowany wspólnie z Polskim Radio.

Kraków. (366) 17: Muzyka płyt gramofonowych. — 17.25: „O ratownictwie tonących” wygl. inż. St. Brykczynski. — 19.30: „Przegląd radiowy” wygl. prof. dr. W. Wilkosz.

Poznań. (344) 18: Koncert popołudniowy orkiestry salonojowej z kawiarni „Esplanada”. — 22.40: Muzyka taneczna z kawiarni „Carlton”.

Katowice. (422) 17.25: „Piękno sportów letnich” wygl. dr. K. Żalusi. — 18: Koncert popołudniowy.

Wilno. (435) 17.25: „Targi północne” wygl. dyr. Jan Łuczowski. — 19.05: Audycja dla młodzieży.

Brno. (441) 19: Koncert muzyki skandy-nawskiej.

Bruksela. (508) 15: Transmisja koncertu klasycznego z Domu zdrojowego w Ostendzie.

Rzym. (447) 17.30: Koncert wokalo-instrumentalny.

Mediolan. (549) 20.50: Koncert symfoniczny.

Kopenhaga. (337) 20: Transmisja rewii z teatru „Scala”.

Wiedeń. (517) 20.05: „Im Weissen Rössl” komedia Blumenthala i Kadelburga.

Monachium. (535) „Walkiria” opera Wagnera.

Wrocław. (322) 20.30: „Biedny Henryk” legenda Gerharta Hauptmanna.

Stuttgart. (379) 21: Koncert Zjednoczenia śpiewackiego „Freundschaft”.

Berlin. (483) 21.30: Fantazja operna.

Z Y C I E G O S P O D A R C Z E.

Aktywizacja naszego bilansu handlowego a eksport wytwórczości polskiej.

W naszym handlu zagranicznym zauważyć się dawał brak przewidującej i planowej akcji w kierunku utrzymania stałych rynków zbytu i zdobycia nowych dla wytwórczości polskiej. Wszelkie niemal poczynania w dziedzinie naszej ekspansji gospodarczej nosiły wyrazne piętno „von Fall zu Fall”.

Jako charakterystyczny przykład w tej mierze należy przytoczyć fakt, że importujemy nasze własne produkty, eksportowane w czasie gorszej koniunktury krajowej, magazynowane zagranicą i sprzedawane nam potem ze znacznym zyskiem. Drugi przykład: import smalcu amerykańskiego stale wzrasta, pomimo, iż znaczne zapasy słoniny, produkowanej przez rzeźnię polskie, nie mogą znaleźć zbytu na rynku krajowym, a muszą go szukać po cenach nieproporcjonalnie niskich na rynkach zagranicznych.

To samo odnosi się do importu maszyn rolniczych, których własna nasza produkcja z wyjątkiem traktorów, może być zupełnie wystarczająca dla potrzeb kraju.

Nagół eksport nasz jako całość przedstawiony jest przedewszystkiem na surowce, których wywóz przewyższa tak znacznie eksport fabrykatów gotowych. Ponadto obce pośrednictwo stanowi jedną z największych bolączek naszego handlu zagranicznego.

Kupiec eksporter polski znika z horyzontu, ustępując miejsca zagranicznemu agentowi zbrojennemu w kapitał, a co najważniejsze wcale nieopodatkowanemu.

Pomimo tych ujemnych stron naszego handlu zagranicznego, podkreślić je jednak należy poprawę, która dokonana została w ostatnich czasach w tej dziedzinie. Eksport całego szeregu gałęzi naszego przemysłu, zgodnie z informacjami Państwowego Instytutu Eksportowego rozwija się pomyślnie. W pierwszym rzędzie odnosi się to do cementu, którego wywieziono w r. 1926-ym ogólnej wartości 2.600.000 zł., w r. 1927-ym — 10.520.000 zł., zaś w pierwszych czterech miesiącach br. — 2.406.000 zł. Zawiazanie syndykatu eksportowego polskich cementowni i skoncentrowanie przez to akcji eksportowej w jednym ręku wpłynąć powinno dodatnio zarówno na prężność wywozową i zdolność konkurencyjną, jak i na ułatwienie sprawy transportów morskich przez jednolite frachtowanie okrętów, co ma doniosłe znaczenie dla naszego eksportu do Ameryki Południowej i Centralnej.

Pomyślnie rozwija się również eksport przemysłu chemicznego. Wprawdzie obroty eksportowe w pojedynczych artykułach nie wykazują cyfr bezwzględnie wysokich, jednak stanowią one bądź co bądź pozycję dość dużą, zwłaszcza jeśli przyjąć pod uwagę, że można je powiększyć, rozszerzając zakres działania także na dalsze rynki. Cały szereg produktów tego przemysłu, jakoteż produkty oparte na przetworzeniu soli kuchennej, mogą znaleźć rynki zbytu zagranicą.

Dalszy poważny artykuł eksportowy stanowią meble gięte. W 1927-ym r. eksport ich wyniósł 11.381.000 zł. (w 1926-ym r. — 9.744.000 zł.). Eksport ten mógłby przybrać znacznie większe rozmiary, gdyby nie to, że odbywa się on za pośrednictwem eksporterów obcych. W ostatnich czasach czynione są ze strony pewnej grupy fabryk mebli giętych kroki, zmierzające do skoordynowania polityki eksportowej wszystkich przedsiębiorstw polskich. Na uwagę zasługuje też stworzony w tych dniach Syndykat Polskich Towarzystw Ekspedycyjnych, który przyczynić się

może do zmiany stosunków w tej dziedzinie.

Duże szanse rozwoju posiada również eksport wyrobów koszykarskich, a to w związku z tem, że posiadamy dostateczne zapasy racjonalnie w ostatnich czasach kultywowanego surowca, który w znacznej ilości nieprzerobiony wychodzi zagranicę.

Godny uwagi też jest fakt, że w Instytucie Eksportowym podjęta została w porozumieniu z kierowniczymi czynnikami w Związku Hut akcja w kierunku dostarczenia zakładom przetwórczym, pracującym na eksport surowca po cenach umożliwiających kalkulację eksportową.

Dużą pozycję aktywną w bilansie handlowym zająć może też eksport odpadków produkcji zwierzęcej, o ile ujmie się produkcję pojedynczych artykułów we właściwe ramy organizacyjne. To samo odnosi się także do wywozu artykułów pochodzenia roślinnego. Należy tu wymienić przedewszystkiem owoce, świeże i suszone, mogące mieć znaczny deficyt w krajach skandynawskich i bałtyckich, konserwy owocowe i jarzynowe, których produkcja udoskonala się u nas coraz widoczniej, zioła lecznicze i grzyby, stół, miód pszczołny itp.

W kierunku organizacji zagranicznej służby informacyjnej zaznacza się u nas widoczna poprawa. Tyczy się ona zarówno informacji, otrzymywanych od placówek rządowych, jak i informacji prywatnych, zbieranych przez firmy i związki. Poprawa nastąpiła również w dziedzinie komunikacyjnej. Poza liniami okrętowymi, idącymi do Anglii i Stanów Zjednoczonych zyskałyśmy dwie linie południowo-amerykańskie (jedna fińska z Gdyni, druga francuska z Gdyni), dalej obsługuje nas linia lewantyńska (szwedzka) i toczą się pertraktacje co do linii, idących na Daleki Wschód, do Indii, Chin i Japonii.

Doniosłego znaczenia nabiera też sprawa kredytu eksportowego, która posuwa się pomimo przeszkód naprzód. W ścisłym związku z kwestią żywnościowego zainteresowania się kapitału polskiego sprawą finansowania eksportu stoi sprawa ubezpieczenia kredytów eksportowych. W Instytucie Eksportowym opracowany został projekt statutu Towarzystwa Ubezpieczeń Kredytów Eksportowych, zasady jego działalności i plan operacji. Materiały te zostały złożone przed kilku miesiącami Bankowi Gospodarstwa Krajowego, celem zrealizowania sprawy tej przy udziale banków, tudzież przemysłu i handlu i istnieje nadzieja, że Towarzystwo to zostanie uruchomione w najbliższym czasie. M. G.

KOMUNIKACJA GDYNIA - BRAZYLJA.

Warszawa. (PAT). Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu komunikuje, że Francuskie Tow. Okrętowe „Chargeurs Reunis” uruchomi linie okrętową łączącą bezpośrednio Gdynię z Rio de Janeiro, Santos i Buenos Aires. Linia ta będzie obsługiwana przez pospieszne towarowo - pasażerskie okręty I. kategorii „Krakus” i „Światowid”, zaopatrzone w chłodnię i wszelkie nowoczesne urządzenia techniczne. Rozkład jazdy jest do przejrzenia w Izbie przemysłowo - handlowej w Poznaniu.

**Popieraj przemysł rodzimy
A dasz pracę bezrobotnym.**

Kredyty na stawy, drogi i inne melioracje.

Rozporządzeniem ministrów Reform Rolnych, Skarbu i Rolnictwa z 11-go czerwca r. b. (Dz. U. Nr. 65) o emisji złotych 7 proc. obligacji melioracyjnych oraz długoterminowych pożyczkach melioracyjnych w tych obligacjach — dotychczasowe ramy kredytów na melioracje zostały rozszerzone. Pożyczki obligacyjne przyznawane będą nie tylko na drenowanie, odwodnienie, nawodnienie i melioracje łąk, pastwisk i torfowisk, lecz również na regulację rzek i potoków dla melioracji rolnej, na melioracje piaszków i uprawę wisklony, na zakładanie gospodarstw rybnych oraz na przeprowadzanie dróg gospodarczych, związanych z zmeliorowanymi terenami.

Pożyczki otrzymywać mogą spółki wodne, osoby fizyczne i prawne oraz gminy wiejskie w wysokości sumy kosztorysu zamierzonej melioracji. Termin spłaty pożyczki jest 15-letni, przyczem przez pierwsze 3 lata dłużnicy uiszczać będą od pożyczki 7 proc. rocznie oraz dodatek administracyjny w wysokości 0,75 proc. rocznie i 1,25 proc. jednorazowo, zaś

po upływie tego czasu nadto, przez 12 lat, 5,46 proc. rocznie na umorzenie długu. Wyżej podane oprocentowanie pożyczki ma być redukowane z budżetu Ministerstwa Rolnictwa o 2 do 4 proc. rocznie, zależnie od rodzaju melioracji, na które pożyczka została wydana. Przeto oprocentowanie z kosztami i amortyzacją wahać się będzie w granicach od 9,21 proc. do 11,21 proc. rocznie i 1,25 proc. jednorazowo od sumy nominalnej pożyczki.

Ponieważ pożyczki wydawane będą (jak dotychczas) tylko na zasadzie projektów i kosztorysów, zatwierdzonych przez P. B. R. przeto Krajowe T-o Melioracyjne rozszerzyło zakres swych prac technicznych, na objęcie kredytami melioracji i w tym celu utworzyło (obok istniejących dotychczas wydziałów: Melioracyjnego, wodnego i pomiarowego) specjalne nowe wydziały: budownictwa stawowego i drogowego, które mieć będą za zadanie sporządzać odrębne projekty, jak również sprawować nadzór techniczny przy wykonywaniu robót.

==○==

Indus trializacja Kanady.

Kanada, nie tak dawno jeszcze, bo przed wojną, była krajem przeważnie rolniczym o słabo rozwiniętym przemysle. Po wprowadzeniu jednak najwyższych bodaj na świecie celów ochronnych na wyroby fabryczne pochodzenia zagranicznego, zaczęło w Kanadzie popierać forsownie rozwój przemysłu własnego, który mógł przytem korzystać z naturalnej siły pędnej, jaką posiada kraj w rozmiarach prawie nieograniczonych, t. j. w postaci rzek, wódspadów, oraz z wielkiego bogactwa surowców mineralnych i organicznych. Przeprowadzane z olbrzymim nakładem kapitałów i pracy inwestycje stworzyły wobec wielkich przestrzeni kraju i stosunkowo rzadkiej, ale zamożnej ludności ogromnie pojemny rynek wewnętrzny zbytu. Wysokie cła, prawie prohibycyjne, odgradziły rynek ten przed konkurencją przemysłu zagranicznego. Najgroźniejszym konkurentem Kanady były Stany Zjednoczone ze swym olbrzymim przemysłem. Ale wobec muru celnego, nie chcąc stracić możliwości zarobku i zbytu, przemysł Stanów Zjednoczonych uciekł się do zwykłego sposobu penetracji — przeniósł się częściowo na terytorium Kanady. Tak powstały pierwsze wielkie zakłady przemysłowe w Kanadzie.

Dzisiaj Kanada posiada u siebie 22000 przedsiębiorstw przemysłowych wszelkiego kalibru, rozporządzających kapitałem w wysokości 3 miliardów 800 milionów dolarów, a produkcja roczna tych zakładów dosięga sumy 3 milionów dolarów. Na pierwszym miejscu co do wartości produkcji znajdują się fabryki papieru i celulozy, dalej przemysł młynarski, fabrykacja konserw mięsnych, przemysł drzewny, przemysł automobilowy, kauczuk i guma, przemysł włókienniczy (73 mil. dolarów rocznie) etc. etc. Fabrykacja maszyn, obrabiarek, maszyn rolniczych, narzędzi dochodzi rocznie do sumy 850 mil. dolarów. Zwłaszcza rozrosła się ogromnie produkcja maszyn i narzędzi rolniczych. Przemysł kanadyjski nie tylko zaspokaja potrzeby własnego rynku, ale i eksportuje, głównie do Australji, Dominów i kolonii brytyjskich, a nawet i do Europy. Rozporządzając znacznymi kapitałami tenże przemysł poczyną wywodzić z ojczyzny i zakładać nowe przedsiębiorstwa — filje wyrosłe

z paia macierzystego — w krajach obcych. Tak n. p. wielka fabryka kanadyjska maszyn i narzędzi rolniczych założyła niedawno swój oddział i fabrykę w Kolonii. Projektowana jest również budowa nowej fabryki w okolicach Paryża. Przemysł w Kanadzie dysponuje samymi dużymi kapitałami, a oprócz tego ma do dyspozycji łatwy kredyt w Stanach Zjednoczonych, których przemysł i bankowość są związane licznymi węzłami z gospodarką i rozwojem ogólnym Kanady. W ślad za ciągłym i natężonym rozwojem przemysłu oraz rolnictwa idzie w Kanadzie podniesienie się poziomu ekonomicznego, wzrost stały dobrobytu i zamożności.

Kronika gospodarcza.

— Z Państwowego Banku Rolnego. W dniu 17 lipca r. b. prezes Państwowego Banku Rolnego p. Seweryn Ludkiewicz udał się w celach kuracyjnych na kilkutygodniowy pobyt zagranicę.

W czasie nieobecności p. prezesa Ludkiewicza, funkcje jego pełni zastępca członka Rady Nadzorczej P. B. R. podsekretarz Stanu w Ministerstwie Reform Rolnych — p. Józef Radwan. (Arol)

— Ciągły wzrost liczby pożarów. W roku bieżącym wzrosła poważnie, w stosunku do lat ubiegłych, liczba pożarów. Prasa raz poraz donosi o niszczeniu niemiłą ludzkiego przez żywioł ogniowy. O rozmiarach klęski świadczy najlepiej cyfra. W czasie od 1 I do 1 VI br. spłonęło ogółem na terenie b. Kongresówki, Małopolski i Kresów Wschodnich 5.967 nieruchomości, przyczem stosunkowo częste były w tym roku wypadki pożarów zbiorowych (od 10 nieruchomości w zwyż). Zdarzyło się ich aż 70.

Lecz pisząc o klęskach, prasa najczęściej zapomina o tem, co skutki ich łagodzi — o działalności Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, który śpieszy z natychmiastową pomocą pogorzelcom.

Od 1 I do 1 VI r. b. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych wypłacił tytułem odszkodowania za spalone nieruchomości zł 6.585.000, przyczem straty, wyrażone przez pożary zbiorowe, oszacowano na 2.535.000 zł. Samym pogorzelcom m. Ratna (pow. Kowelski), gdzie spłonęło 66 nieruchomości, P. Z. U. W. wypłacił tytułem odszkodowania około 152.000 zł. Rada miejska m. Ratna uchwaliła na posiedzeniu w dn. 26 V r. b. wyrazić podziękowanie Powszechnemu Zakładowi Ubezpieczeń Wzajemnych podziękowanie za bardzo szybkie zlikwidowanie pogorzeł zbiorowej we wsi Bielany, zaznaczając, iż pogorzelcy po klęsce, która ich dotknęła, rozumieją doskonale taktykę odpowiednich czynników rządowych, które wprowadziły przymus ubezpieczenia od ognia.

Oprócz podziękowań zbiorowych, otrzymują

muje Powszechny Zakład Ubezpieczeń wie le podziękowań od osób prywatnych. Rzecz znamienna, iż w niektórych podziękowaniach podpisani wzywają posiadaczy nieruchomości do niestawiania oporu przedstawicielom P. Z. U. W przy sporządzaniu szacunku, nadmieniam, że po klasie pożarowej każdy zrozumie dobrze, jakim dobrodziejstwem jest przymus ubezpieczenia od ognia. (Arol)

Spółdzielczość w Rumunii. W związku z Międzynarodowym dniem spółdzielczości ogłoszono w prasie bukareszteńskiej ciekawe dane statystyczne, dotyczące spółdzielczości w Rumunii. W całym kraju — jak z danych wynika — czynnych jest w chwili obecnej ogółem 4.773 banków spółdzielczych z kapitałem zakładowym 1.260 milionów lei i kapitałem rezerwowym 200 milionów lei, dalej 1270 spółdzielni spożywczych z 180.000.000 członków i 120.000.000 kapitału, 427 spółdzielni leśnych z 54.000 członków i kapitałem 100.000.000 lei, 127 różnych kooperatyw wytwórczych, 496 kooperatyw rolnych, 128 kooperatyw wiejskich różnego rodzaju i 297 товариств spółdzielczych, mających na celu nabywanie ziemi w celach parcelacji.

Węgry straciły austriackie rynki zbytu zboża i maki. Dnia 15 bm weszła w życie nowa austriacka taryfa celna, podwyższająca znacznie stawki celne na zboże i makę. W związku z tem Węgry zmuszone będą zaniechać wywozu zboża i maki do Austrii, bowiem przy obecnych wysokich stawkach celnych produkty węgierskiego gospodarstwa wiejskiego nie będą w stanie konkurować ze zbożem i maką austriacką.

Z giełdy.

Lwów, 8 sierpnia.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 888 i 1/4 do 888 i pół.
W transakcjach międzybankowych placono za Nowy Jork 889'90—890, Wiedeń 125'75, Berlin 212'60—212'65.
Obroty małe.
Giełda: akcyjna dzisiaj nieczynna.

ZBOŻE.

Lwów, 8 sierpnia.

Na Giełdzie tylko egzekutywna sprzedaż pszenicy węgierskiej po cenie w ramach notowań.

Naogół sytuacja bez zmiany.
Tendencja utrzymana, usposobienie słabe.
Kursa, niezmiennione.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 8-go sierpnia. (Tel. wł.).
Tendencja dla dewiz bez zmiany.
Obroty mniejsze, całe zapotrzebowanie pokryte. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8'88

Rubel złoty 4'66.
Dla akcji tendencja mocniejsza, obroty większe.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 8-go sierpnia. (Tel. wł.).
Bank Ziemi w Poznaniu 82, Cegielski 49.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 8-go sierpnia. (Tel. wł.).
Londyn 4'85 i pół, Paryż 3'93 i trzy czwarte, Bruksela 13'91, Rzym 5'23 i jedna czwarta, Madryt 16'78, Berno 19'25 i jedna czwarta.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 8-go sierpnia. (Tel. wł.).
Londyn 43'30, Berlin 46'75—47'15, Berlin (wyplaty na Warszawę) 46'85 do 47'05, Wiedeń (czeki) 79'29—79'57, Zurych 58'20, Praga 37'29.

Stan rachunków Banku Polskiego

dnia 31 lipca 1928 r.

AKTYWA		zmiany od ostat. wykazu.	
1) KRUSZEC			
a) Złoto w skarbcu	47,443,071'20		
b) „ zagranicą	19,194,845'74		
c) Srebro w/g wartości w złocie	3,631,411'41		
	zł. 606,151,328'35		50,923'88
2) Waluty, dewizy i należności zagraniczne	zł. 5,175,188'09		6,974,898'93
	razem	zł. 1,107,902,516'44	7,025,822'81
3) Wa utv. dewizy i należności zagraniczne niezaliczone do pokrycia	207,923,793'35		151,879'03
4) Polskie monety srebrne i bilon	1,086,651'30		339,295'65
5) Portfel wekslowy	591,100,109'08		5,308,508'03
6) Pożyczki zabezpieczone papierami	63,575,149'25		2,329,945'43
7) Papieru procentowe własne	5,354,273'55		943,519'97
8) Papieru funduszu zapasowego	55,646,604'15		469,740'—
9) Dług Skarbu Państwa	25,000,000'—		bez zmiany
10) Nieruchomości	20,000,000'—		—
11) Inne aktywa	58,456,758'70		7,416,206'52
	zł. 2,136,045,855'82		
PASYWA		zmiany od ostat. wykazu.	
1) Kapitał zakładowy	zł. 100,000,000'—		bez zmiany
2) Fundusz zapasowy	94,434,640'—		—
3) Natychmiast płatne zobowiązania			
a) Rachunki żyrowe kas państw.	277,816,312'54		
b) Pozostałe rachunki żyrowe	145,901,356'73		
c) Rk zakupu srebra	90,000,000'—		
d) Rk państw. funduszu kredyt.	53,622,075'42		
e) różne rachunki	5,126,158'58		
	zł. 577,515,903'27		17,924,466'13
4) Obieg biletów bankowych	1,159,254,910'—		68,311,170'—
	razem	zł. 1,736,770,813'27	9,613,296'13
5) Rk specjalny Skarbu państwa	75,000,000'—		bez zmiany
6) Inne pasywa	79,840,402'55		2,523,356'91
	zł. 2,136,045,855'82		

Stopa procentowa:

8% od dyskonta weksli.
9% od zastawu papierów procentowych.

OGŁOSZENIA.

KUPNO I SPRZEDAŻ. 10 groszy za wyraz.

KOMPLETNE wyprawki dla noworodków „SPORT”
Plac Halicki 3. 7845
PRZEPISKNE szale batikowane damskie „SPORT”
Plac Halicki 3. 7845
KAPIEKNIJSZA garderoba dla dzieci „SPORT”
Plac Halicki 3. 7845
WYKWINTA bielizna dla Pań i dzieci „SPORT”
Plac Halicki 3. 7845
LITERACKIE, studenckie czapki L. B. Sapak, Lwów
Legionów 7. 6395

BIZUTERIA wszelką, perły, srebro, kupuje po cenie najwyższej Wł. Buszek, Lwów Akademicka 6, telefon 18-48. 7887
PNEUMATYKI „Michelin” potaniały. Poleca Witold Tranda, Lwów, Podewskiego 2. 7653
DOMEK-WILLE o trzech do czterech pokojach na periferiach miasta w pobliżu przystanku tramwajowego, z wolnym mieszkaniem kupie. Zgłoszenia pod J. S. („Administracja „Słowa Polskiego”). 7766
NAPRAWY precyzyjnych zegarków wykonuje solidnie pod pełną gwarancją firma Jan Selteneich, Lwów, pl. Mariacki 8. 7605
DOM parterowy, 12 ubikacji, suchy, podpiwniczony, zdatny pod nadbudowę piętra, sprzedam 23.000 zł. Wiadomość ul. Maczna 6, Zajczkowska, godzina 17—20. 7872

SPZEDAM parcelę 4830 sążni kw., Śródmieście Lwowa wraz z dużym domem piętrowym, 800 sążni przy Sapiehy, kamienice 4-ro piętrową niewykończoną. Adres: Sadownicka 15 drzwi 15. 7866

BIZUTERIA srebro, zegarki, poleca tanio Gabrowski-Rozwadowski, Lwów, (Hotel Georgea) Akademicka 2. Dogodne warunki. 7893

TAPETY
FIRANKI, DEKORACJE, GARNITURY KLUBOWE
T. KYSIK i SYNOWIE
Lwów, pl. Smolki 4, telef. 40-09.
Własny zakład tapic. ul. Kościuszki 20
Telefon 19-85. 6719

POSADY POSZUKIWANE. 4 grosze za wyraz.

PANNA z ukończonym kursem handlowym pisząca biegle na maszynie, stenografuje, poszukuje odpowiedniej posady w większym przedsiębiorstwie lub Zarządzie dóbr. Zgłoszenia: H. Cichocka, Sambor, Powodowa 12. 7863

KATOLIK z kursem handlowym i 5 kl. gimn. poszukuje posady stenotypisty, buchaltera lub podobnej Wynagrodzenia skromne. Zgłoszenia do Administracji pod „Uczniwy”. 7883

BUCHALTER rolniczo-przemysłowy, bilansista, z kilkunastuletnią praktyką w kraju i zagr. korespondent, włada obcymi językami, zdolny organizator, handlowiec, przyjmie posadę w większym majątku lub zakładzie przemysłowym na prowincji. Piewszorządne referencje. Adresować dla Buchaltera Zarządu Dóbr w Sokołowie koło Strzyla. 7873

WOLNE POSADY. 8 groszy za wyraz.

APTEKA w starym Samborze poszukuje magistra (e) Polaka katolika od 1 września b. r. 7763

TECHNIK budowlany, energiczny z ukończoną szkołą przemysłową i praktyką budowlaną potrzebny zaraz. Zgłoszenia: Dzwonickiego 32 I. p. 7892

RUTYNOWANEGO kantorzystę (ke) z kilkunastuletnią praktyką rachunkową do prowadzenia kasy poszukuje Ameryk. Spółka Akc. „Singer” maszyny do szycia, oddział w Tarnopolu, ul. 3 Maja 1. 6. — Wymagane poręczenie do 5000 zł. Oferty z referencjami z krótkim życiorysem własnoręcznie pisane nadsyłać zaraz. 7888

SKLEPOWA zdolna, fachowa, chrześcijanka, dysponująca kaucją lub dostateczną gwarancją poszukiwana do samodzielnego prowadzenia sklepu cukierniczego. Możliwe także wydzierżawienie. — Oferty z odpisami świadectw do Administracji pod „Fachowa siła”. 7880

GOSPODYNIA fabryczna, energiczna do nadzoru robotniczym oraz współpracy poszukiwana. — Zgłoszenia z odpisami świadectw do Administracji pod „Spółczywe”. 7879

POTRZEBNI do poważnej firmy pracownicy dobrze się prezentujący, inteligentni. Oferty z załączeniem świadectw sub „Prowizja”. 7870

POWAŻNA fabryka branży cukierniczej poszukuje zdolnego, wszechstronnie wykształconego podrobnego chrześcijanina. Oferty ręcznie pisane z curriculum vitae do Administracji pod „Zdolny podrobnujący”. 7878

NAUKA I WYCHOWANIE. 8 groszy za wyraz.

POSZUKUJE się na Wios od września nauczycielki z maturą seminaryjną i dobrem francuskim do 8-letniej dziewczynki. Zgłoszenia, odpisy świadectw i warunki przysłać pod adresem: Stefania Miłńska Wiktoriańska p. Kozowa. 7857

ROZPOCZYNAM LETNI KURS KROJU I SZYCIA po cenach zniżonych
M. KOZŁOWSKA Lwów, ulica Akademicka 22. 7874

PENSJONATY I UZDROWISKA

WILLA „Ada” w Rozłęczu wśród lasów szpilkowych. Pokoje z utrzymaniem. Informacji udzieli Zofia 9 m. 6 od godz. 4—5. 7787

LETNISKO ŁAZY, st. i p. Olszanica k. Ustrzyk, słiczna okolica górską, kąpiel rzeczna, kuchnia zdrowa i obfita, całe utrzymanie 6 zł. dziennie od osoby — dla dzieci zniżki. 7831

KOSOW, za Kołomyją, pensjonat Eugenji Łukaszewskiej, poleca pokoje słoneczne z całym pierwszorzędem utrzymaniem. Dla dochodzących wydatki obłady, kolacje lub całe utrzymanie. 7183

Państw. Zakład dla umysł. chorych w Kulparkowie.

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE. 8 groszy za wyraz.

POSZUKUJE mieszkania umeblowanego lub nieumeblowanego około sześć pokoi z kuchnią i łazienką na czas od 1-go grudnia do maja 1929 r. — Adres: Zarząd Dóbr i poczta Koszów. 7703

SZUKAM 2—3 pokoje z kuchnią. — Okolice Chorążczyzny, Leona Sapiehy Listopada od 1 września. Listy pod Zarząd lasów Działalności p. Wybranówka. 7855

POSZUKUJEMY do wynajęcia za gotówkę lub prowizję od porządnej rodziny dwu lub trzech nieumebloowanych pokoi i pokoju dla służby na czas przyjazdów do Lwowa. Stefanowie Tustanowscy, Oskreszynie p. Knihynice. 7835

SŁONECZNE pokoje z obfitem utrzymaniem w pięknej okolicy Karpac poleca po umiarkowanych cenach pensjonat „Leśna” Nadachowska, Tatarów nad Prutem. 7815

NATYCHMIAST do wynajęcia czteropokojowe mieszkanie z komfortem i garażem. Ulica Andrzeja Potockiego 48 prawy parter. 7785

MIESZKANIE o 3-4 pokojach z komfortem wprost od gospodarza wynajmę z dniem 1 września br., ewentualnie za rocznym czynszem. Zgłoszenia pod: J. S. („Administracja „Słowa Polskiego”). 7765

POKOJ u meblowany z balkonem na I. piętrze zaraz do wynajęcia. Kaletka 18, gospodyn. 7891

ŁADNY pokój frontowy, umeblowany do wynajęcia od zaraz. Antoniego 5 I. p. na lewo od 12—7. 7457

STANCIJA dla 2 starszych studentów w lepszym domu poszukuje z ogródkiem w okolicy parku Grzymalski, Rozdół k. Lwowa. 7886

MIESZKANIE 4—5 pokojowe z komfortem na pierwszym piętrze lub w parterze w okolicy ulic Potockiego, Nabełaka, Listopada poszukiwane wprost od gospodarza od jesieni. Czynsz z góry. Zgłoszenia do Administracji pod „R. 127. S.”. 7799

INŻYNIER poszukuje pokoju wygodnie umeblowanego. Oferty do Słowa pod „Zygmunt”. 7864

WARSZAWSKA firma poszukuje 2—3 pokojowego lokalu na biuro w śródmieściu. Oferty do Administracji pod „Warunki”. 7859

PRZYJME panienci na mieszkania. Rodzicielska obiekta. Kosteckiego, Kupańska 14. 7871

RÓŻNE DONIESIENIA. 8 groszy za wyraz.

ALBUMY jubileuszowe, teki na dyplomy i adresy honorowe, księgi pamiątkowe itp. oprawy rezentacyjne, wykonuje: Artystyczna Introligatornia Mikołaja Krzywickiego, Lwów, ul. Piekarska 1.c. tel. 36-24. 5096

ŁÓŻKO polowe metalowe składane „Patent” z dywanowym materacem 30 zł. jest idealnym przy braku miejsca. Fabryka ZAKS Łyczkowska 132. 7771

FUTRA wszelkie wykonuje starannie, gustownie, sumiennie, dogodne spłaty. Pracownia futer, Karola Schürera, Senatorska 10. 7366

CZY stało się coś złego? Taki ton? Proszę o wyjaśnienie. „Mała”. 7886

OBIADÓW zdrowych poszukuje w domu polskim — Potrzebny również pokój z pościelą. Oferty do Administracji pod „Przyjezdny”. 7897

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Lwów, na nazwisko Kotodziej Franciszek. 7863

BAJCUJCIE!

Nasienie zbóż przed siewem tylko

„BAJCA SUDHOFFA”
świetne wyniki liczne, listy pochwalne
dziesiąt razy tańsza od zagranicznych
wysyłki 7862

JAN SUDHOFF
Lwów, Akademicka 8.

Dwie stenotypistki
i dwie maszynistki

przyjmie 7868

poważne przedsiębiorstwo.

Oferty z odpisami świadectw i podaniem warunków pod „Stenotypistka” do Biura ogłoszeń Buchstaba, Lwów, Jagiellońska 7.

Państw. Zakład dla umysł. chorych w Kulparkowie.

Kulparków, dnia 6 sierpnia 1928 r.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Dyrekcja Państwowego Zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie ogłasza przetarg pisemny na wykonanie części robót objętych projektem wodociągu z Maliczkowic do Kulparkowa a w szczególności na:

- wykonanie wieży wodnej wraz ze zbiornikiem żelazno-betonowym o pojemności około 140 m³,
- rurociągu upustowego z rur betonowych, od źródła do potoku Maliczkowieckiego długości 950 m.
- budowę drogi dojazdowej do stacji pomp długości 1495 m.

Szczegółowe plany jakoteż warunki budowy wyłożone są do przejrzania w Zarządzie Zakładu w Kulparkowie codziennie między godz. 10—12 przed południem. Oferty na przepisanych formularzach wnosząc należy do Dyrekcji Zakładu w Kulparkowie w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na budowę wodociągu w Kulparkowie”, najpóźniej do dnia 23 sierpnia b. r. godz. 11 przed poł. Jako wadium służą mogą papiery wartościowe o pupilarnem bezpieczeństwie, książeczki oszczędności lub listy gwarancyjne instytucji bankowych w wysokości 4% oferowanej sumy.

Oferty bez wadium, które składać należy w Dyrekcji Zakładu, jakoteż oferty nie sporządzone na urzędowym formularzu nie będą uwzględnione. Publiczne otwarcie ofert nastąpi w dniu 23 b. m. o godzinie 12 w południe.

Tymczasowemu Wydziałowi Samorządowemu w likwidacji przysługuje prawo dowolnego wyboru między oferentami lub też nie przyjęcia żadnej oferty bez podania powodu.

Dyrektor Państwowego Zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie
Dr. J. Bednarski.

SMALEC
czysto wieprzowy
SŁONINA
Amerykańska,
wyłącznie grzbietowa
Najlepsze źródło zakupu
Towarzystwo „TYTANY“
Lwów, ul. Rzeźnicka 6.
Telefon 36-52. 7704

Specjalistka chorób skórnych i wenerycznych
B. Sekund. Państw. Szpitala Powszechnego

Dr. FRISCH-SAWICKA
powróciła. 7858
Ordynuje dla kobiet od 2-5. Wałowa 11.

JUGOL WONNY OLEJEK NA OPALANIE SIĘ
Wyrób Apteki Dr. PORATYŃSKIEGO
Lwów, pl. Bernardyński 1. — Cena zł. 1,30.
Wszędzie do nabycia. 7528

MERLE KLUBOWE i SALONOWE
gotowe i na zamówienie oraz przyjmuje
wszelkie roboty tapicersko dekoracyjne
tak w mieście jak i na prowincji 7601
PRACOWNIA TAPICERSKA
WŁ. PROKOPEK
Lwów, ul. Zimorowicza L. 6. Telef. 48-25

NOWOCZESNY MOTOCYKL

Podręcznik BUDOWY, OBSŁUGI, ROZBIÓRKI,
APRAWY oraz JAZDY motocyklem z 200 rycinami.
napisał S. SZYDELSKI. Cena zł. 10'--., w opr. zł. 16'--.
Wydawnictwo Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie.
W składzie w każdej księgarni.

ODRÓB WIEKU-DOWSZECHNIE
ENANTYJESKUTECZNOŚCI
NISZCZY
BRODAWY
SKÓRY
STWARDNIENIA
ODCISKI

ARAGO
ST. GÓRSKIEGO
WARSZAWA

KREM OGORKOWY

nadaje piękną
i delikatną cerę.

7008

KREM VENUS

usuwa pryszcze
liszaje i piegi

AGATOL i MENTOLIN

najlepsze proszki
do zębów.

EKSİKANS

po jednym użyciu usuwa
przykry zapach potu

Laboratorium ST. GÓRSKI, Warszawa.

Żądać wszędzie.

Uspulun uniwersalny (rozpuszczalny)
lub
Uspulun do suchego zaprawiania
uznana, tania zaprawa nasienna
Józef Karrach, Lwów Kosciuszki 18.



Prawdziwa elegancja



przejawia się nie tylko w ubiorze, ale także w wyborze perfum

Używać stałe należy jedynie
wody kolońskiej, perfum i mydeł

ISTE
STEMPNIOWICZA

Wyśmienity zapach nadaje prawdziwego uroku eleganckiemu ubiorowi!

MAGISTRAT MIASTA STRYJA.
L. 14065/28.

W Stryju, dnia 3 sierpnia 1928.

Magistrat król. woln. miasta Stryja rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę inżyniera drogowego. — Warunki:

- 1) Obywatelstwo polskie.
- 2) Ukończone studia techniczne na wydziale inżynierji drogowej z 2 egzaminami państwowymi i najmniej 3-letnią praktyką.
- 3) Dobry stan zdrowia, udowodniony jednośnem świadectwem lekarza powiatowego.
- 4) Nieprzekroczony 40 rok życia.
- 5) Uposażenie grupy VIII szczebel „a” analogicznie do uposażenia pracowników państwowych oraz 10% dodatek komunalny.
- 6) Stabilizacja może nastąpić po roku zadowalniającej służby.
- 7) Prawo do emerytury na podstawie przepisów obowiązującego tu statutu emerytalnego.

Podania zaopatrzone w oryginalne świadectwa lub tychże wierzytelne odpisy należy wnosić do Prezydium Magistratu m. Stryja w terminie do dn. 15 września 1928.

7833

Kierownik zarządu miasta: Ośga.

MAGISTRAT MIASTA STRYJA.
L. 14065/28.

W Stryju, dnia 3 sierpnia 1928.

Magistrat król. woln. miasta Stryja rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę księgowego. — Warunki:

- 1) Obywatelstwo polskie.
- 2) Ukończone studia średnie z egzaminem z rachunkowości i conajmniej 3-letnią praktyką rządową lub samorządową.
- 3) Dobry stan zdrowia, udowodniony jednośnem świadectwem lekarza powiatowego.
- 4) Nieprzekroczony 40 rok życia.
- 5) Uposażenie grupy IX szczebel „a” analogicznie do uposażenia pracowników państwowych oraz 10% dodatek komunalny.
- 6) Stabilizacja może nastąpić po roku zadowalniającej służby.
- 7) Prawo do emerytury na podstawie przepisów obowiązującego tu statutu emerytalnego.

Podania zaopatrzone w oryginalne świadectwa lub tychże wierzytelne odpisy należy wnosić do Prezydium Magistratu m. Stryja w terminie do dn. 15 września 1928.

7834

Kierownik zarządu miasta: Ośga.

MAGISTRAT MIASTA STRYJA.
L. 14347/28.

W Stryju, dnia 3 sierpnia 1928.

Magistrat król. woln. miasta Stryja rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę praktykanta konceptowego.

- 1) Obywatelstwo polskie.
- 2) Ukończone studia prawnicze i złożone wszystkie przepisane egzamina państwowe.
- 3) Dobry stan zdrowia, udowodniony jednośnem świadectwem lekarza powiatowego.
- 4) Nieprzekroczony 35 rok życia.
- 5) Uposażenie grupy X szczebel a) analogicznie do uposażenia pracowników państwowych oraz 10% dodatek komunalny.
- 6) Stabilizacja może nastąpić po roku zadowalniającej służby.
- 7) Prawo do emerytury na podstawie przepisów obowiązującego tu statutu emerytalnego.

Podania zaopatrzone w oryginalne świadectwa lub tychże wierzytelne odpisy należy wnosić do Prezydium Magistratu miasta Stryja w terminie do dnia 15 września 1928.

7832

Kierownik zarządu miasta: Ośga.

Zarząd Tartaku w Buczałach

p. Komarno, stacja kol. Komarno-Buczały,
przyjmie do przetarcia kłose twarde i miękkie
po cenach przystępnych.

7848

W zakł. dla umysłowo chorych w Drewnicy pod Warszawą wakuje posada Lekarza Dyrektora

7847

Warunki: lekarz z praktyką psychiatryczną, obywatelstwo polskie, do lat 50, uposażenie 1.000 zł. miesięcznie, mieszkanie, opał i światło. — Oferty nadsyłać do 15 IX. 1928 r. do Sekretariatu Tow. Op. nad nerwowo i umysłowo chorymi. Warszawa, Mokotowska 49.

INSERUJECIE W „SŁOWIE POLSKIM“.